4 PAŹDZIERNIKA – REFERENDUM!
Czy jesteś za odwołaniem burmistrza Stanulewicza?

LOKALNY PORTAL INFORMACYJNY

FORUM

NUMER 6/2020 GMINA TORZYM • POWIAT SULĘCIŃSKI MIESIĘCZNIK. GAZETA NIEZALEŻNA

» MARIUSZ SIEWIERSKI

Ludzie mają dość słuchania, że na nic nie ma pieniędzy

» 4-5

Burmistrz za ponad 10 tysięcy złotych miesięcznie

» 3

140 155,74 złotych

– taka kwota widnieje w oświadczeniu majątkowym burmistrza gminy Torzym Ryszarda Stanulewicza za 2018 rok z tytułu zatrudnienia w Urzędzie Miasta i Gminy.

Obecna uchwała w sprawie zarobków gwarantuje mu ponad 10 tysięcy miesięcznie, do tego dochodzi pakiet dodatków.

» OCZYSZCZALNIA

8,3 mln dofinansowania, jeszcze więcej trzeba dorzucić

» 9

» NASZA AKCJA

Wielkie sprzątanie jeziora w Torzymiu

» 6-7

» ZGKiM

Pracownicy „na bańce" i z mandatami

» 2

» BOCZÓW

Kłopot z wodą i śmieciami na cmentarzu

» 5

Ta władza potrzebuje referendum co miesiąc!

Gdy oddajemy tę gazetę do druku, do daty referendum w sprawie odwołania burmistrza Ryszarda Stanulewicza zostało ponad półtora miesiąca. Mimo to magiczne słowo „REFERENDUM" już działa na obecną władzę! I jest nadzwyczaj skuteczne – ku pożytkowi mieszkańców gminy.

Minęło niewiele ponad miesiąc od czasu ogłoszenia zamiaru pożegnania obecnego burmistrza, a szef gminy odsłonił swoją najsłabszą stronę. Czyli co? Czyli strach przed utratą władzy. A może strach przed tym, że nowa będzie otwierać szafy i szuflady w urzędzie. Ile rzeczy z nich powypada, ile nie chciałoby się, aby powypadało?

Kilka miesięcy życia gazety, kilka tygodni życia referendum, a już twarz zmęczona, wzrok niespokojny, ręce rozdygotane, wynik głosowania nad absolutorium wcale nieoczywisty i skwitowany raczej nieudawanym westchnieniem ulgi.

Słowo „REFERENDUM" wisi jak miecz nad głową, więc trzeba sięgnąć po wzory z lat dawno minionych i zacząć... malować trawę na zielono.

Ot, taka sprawa Boczowa. Jest tam droga za blokami, nad której stanem mieszkańcy płakali latami, przyjeżdżała telewizja, walczyli radni, padały burmistrza obietnice (także publiczne) i nic. Dziury jak były, tak były. Przejść suchym butem po deszczu nie dało rady, przejechać wózkiem tym bardziej.

Jeszcze na ostatniej sesji padło z ust burmistrza (gdy w kategoryczny sposób przypomniano mu obietnice złożone na antenie TVP 3 Gorzów): – Dochody nie wpływają i po prostu tego nie robimy.

– To trzeba było mieszkańcom to powiedzieć. Nie zrobimy wam drogi – zwracał uwagę burmistrzowi radny Stonoga.

– To było robione nie raz – wtrącił się przewodniczący Wołoncewicz i tu musimy przyznać mu rację. Faktycznie nie raz, a po wielokroć było mówione mieszkańcom: „Tego nie zrobimy". Tak jest!

A co dalej z Boczowem? Skoro nie Gmina, to znaleźli się wolontariusze, którzy społecznie ruszyli na pomoc chcąc połatać drogę własnymi siłami. Nie zdążyli. Wieści o inicjatywie oddolnej dotarły gdzie trzeba i... nagle szast prast – okazało się, że ktoś na drogę z maszyną wjechał, równa, robi, znaczy – znalazły się środki na drogę w Boczowie! Co prawda skuteczność tego równania mieszkańcy ocenią dopiero po pierwszym, drugim deszczu, no ale pokazówka się odbyła.

Przy okazji jeszcze z rozpędu... uzupełniono dzieciom piasek w piaskownicy i poprawiono daszek na placu zabaw, o co wcześniej doprosić się nie można było

A jednak można? Można! Magiczne słowo-zaklęcie „REFERENDUM" działa.

Podziałało i w Drzewcach, gdzie także ni z tego, ni z owego oddziały sprzyjające burmistrzowi rzuciły się do równania drogi. To co nie udawało się miesiącami, ba, latami teraz dzieje się i pewnie dziać będzie w najbliższym czasie w niejednym miejscu na pilny telefon i hasło: „REFERENDUM".

Wniosek z tego płynie zasadniczy: to działa! Bicz na władzę, na jej apatyczność, nieruchawość. Polityczny wymiar referendum to jedno, ale druga kwestia jest taka, że dzięki tej inicjatywie już są pozytywne zdarzenia w wielu miejscach gminy. To niewątpliwie sukces tego oddolnego ruchu, który przybiera na sile od kilku tygodni.

A skoro tak, można dojść do wniosku – szkoda, że referendum o odwołanie burmistrza nie organizowano wcześniej i częściej. Ile spraw byłoby już dawno załatwionych!

Redakcja

Lokalny Portal Informacyjny Forum

Wychodzi raz w miesiącu.
Numer 06/2020
Nakład: **2750** egz.

Wydawca: Stowarzyszenie Lokalne Forum Biznesu

Adres: ul. Strażacka 26 lok. A, Gądków Wielki, 66-235 Torzym;
e-mail: redakcja@lokalneforum.pl

Redaktor naczelny: Marcin Kalita
Druk: Drukarnia Waldemar Grzebyta ul. Kossaka 108 64-920 Piła

4 października – referendum!

4 października w gminie Torzym odbędzie się referendum w sprawie odwołania burmistrza Ryszarda Stanulewicza. Każdy wyborca w gminie będzie mógł oddać swój głos w lokalu wyborczym bądź korespondencyjnie. Jeśli ponad połowa głosujących odpowie: „tak, jestem za odwołaniem burmistrza" Ryszard Stanulewicz przestanie pełnić swą funkcję i zostaną rozpisane nowe wybory.

Stawką jest przyszłość wszystkich mieszkańców gminy Torzym. Z inicjatywą przeprowadzenia referendum wystąpiła grupa osób znanych z imienia i nazwiska, które nie zgadzają się na powszechny w gminie marazm, bylejakość, brak perspektyw i obiecywane a nierealizowane inwestycje.

Z inicjatywą referendum wystąpiono już w połowie czerwca, a potem przystąpiono do zbierania podpisów pod listami poparcia inicjatywy referendum.

Bardzo szybko, po zaledwie dwóch weekendach zbierania podpisów okazało się, że ludzi niezadowolonych z działań obecnego burmistrza jest w gminie mnóstwo! W tak szybkim czasie zebrano blisko 800 podpisów, co było wystarczające do uruchomienia całej procedury referendum, która zakończy się 4 października.

O CO CHODZI W REFERENDUM

1. Aby dokończyć dzieła i wreszcie **ODWOŁAĆ BURMISTRZA** Stanulewicza, musicie w dniu referendum pójść do lokali wyborczych (tych samych co zawsze, tam gdzie zawsze głosujecie) i oddać swój głos.

2. Kodeks wyborczy przewiduje możliwość głosowania **KORESPONDENCYJNEGO** dla osób od 60. roku życia wzwyż i osób niepełnosprawnych, a także dla osób znajdujących się w kwarantannie. Będziemy jeszcze wyjaśniać te kwestie na naszych łamach.

3. W każdej komisji będą przedstawiciele inicjatorów referendum, których zadaniem będzie dopilnowanie, by wszystko, co się dzieje, było zgodne z zasadami i uczciwe.

4. Na karcie do głosowania, gdzie będzie pytanie o to, czy jesteś za odwołaniem burmistrza, jeśli chcesz, by Ryszard Stanulewicz przestał być burmistrzem, **ZAZNACZ ODPOWIEDŹ „TAK"** (postaw znak **X** w kwadraciku obok odpowiedzi **TAK**). Później trzeba już tylko wrzucić swój głos do urny wyborczej. Jeśli ponad połowa głosujących w referendum będzie za odwołaniem burmistrza, to tak właśnie się stanie.

5. Trzeba w tym miejscu bardzo wyraźnie podkreślić: **REFERENDUM TO NIE SĄ WYBORY**. W referendum nie wybiera się nowego burmistrza czy radnych! W referendum chodzi tylko i wyłącznie o odwołanie urzędującego burmistrza. Nic więcej.

6. Natomiast, **GDY ZOSTANIE ODWOŁANY** w wyniku referendum obecnie urzędujący burmistrz, wtedy oczywiście w ciągu kilku miesięcy odbędą się nowe wybory nowego burmistrza. I dopiero wtedy będzie właściwy czas na zastanawianie, kto będzie najlepszym kandydatem na to stanowisko. Takich kandydatów na pewno nie zabraknie, bo w gminie jest wielu zdolnych, mądrych, kreatywnych i zaangażowanych ludzi, którzy do tego się nadają. Dziś jednak na rozmowy o tym za wcześnie. Wspólnym celem inicjatorów referendum i – jak widać po głosach wsparcia – wielu mieszkańców jest odsunięcie od władzy obecnego burmistrza.

7. Referendum to normalna sprawa w demokratycznym społeczeństwie – przewidziana prawem i szczegółowo opisana w ustawach. Obywatele mają prawo korzystać z prawa do referendum i nikt nie może im tego odmawiać.

» SKANDAL W ZGKIM – MANDATY ZA ALKOHOL W CZASIE PRACY

A burmistrz nic nie wiedział

Burmistrz Ryszard Stanulewicz ostatnio chętnie zabiera głos w sprawie używek, których bezskutecznie usiłuje się doszukać tu i ówdzie. Ciekawe, że nagle zamilkł, gdy okazało się, że po używki sięgnęli pracownicy podległego mu Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Torzymiu przyłapani w czasie pracy za publiczne pieniądze na piciu alkoholu!

– Nie mam żadnej wiedzy na ten temat – tłumaczył się burmistrz Ryszard Stanulewicz podczas sesji Rady Miejskiej w Torzymiu pytany o pracowników ZGKiM przyłapanych „na bańce" podczas pracy pod jego nosem. Skandaliczna sprawa skończyła się zarzutami z kodeksu wykroczeń i nałożeniem grzywien w postaci mandatów karnych.

Ale burmistrz dociskany podczas sesji Rady Miejskiej, czy cokolwiek wie o sprawie, kręcił tylko głową:
„Nie wiem o żadnym zdarzeniu tego typu"; „Nie mam żadnej wiedzy na ten temat".

Sesja odbyła się 23 lipca, a więc już cały tydzień od przyłapania pracowników ZGKiM!

A o co konkretnie chodziło? W czwartek 16 lipca wczesnym popołudniem grupa pracowników ZGKiM w Torzymiu wykonywała prace porządkowe przy ulicy Saperskiej. Niektórzy z nich zachowywali się na tyle dziwnie, że wzbudziło podejrzenia przypadkowych przechodniów, którzy zawiadomili policję. Policjanci z patrolu po przyjechaniu na miejsce przebadali pracowników alkomatami i okazało się, że zawiadomienie było jak najbardziej zasadne.

Dwóch pracowników było pod wpływem alkoholu – miało przekroczone 0,5 promila w wydychanym powietrzu.

– Wobec tych panów zostały wszczęte czynności w sprawie o wykroczenie, ponieważ podjęcie czynności służbowych po spożyciu alkoholu jest ujęte w kodeksie wykroczeń. Sprawa zakończyła się w ten sposób, że na panów nałożone zostały grzywny w postaci mandatów karnych. Obaj panowie te grzywny przyjęli i w tym momencie całe postępowanie zostało zakończone – poinformowała nas pani rzecznik sulęcińskiej policji Klaudia Richter.

Mandaty karne to jedno, ale oczywiście pracowników powinna także za takie zachowanie spotkać surowa kara ze strony przełożonego – dyrektora Zbigniewa Kiniorskiego. Taki czyn kwalifikuje się nawet do dyscyplinarnego zwolnienia z pracy, zwłaszcza że mówimy o instytucji prowadzonej za publiczne pieniądze!

Dyrektor Kiniorski zapytany przez nas o konsekwencje służbowe dla dwóch pracowników długo jednak zwlekał z odpowiedzią. Nadesłał ją ostatecznie blisko trzy tygodnie od samego zdarzenia.

Z odpowiedzi wynika, że pracownicy ostatecznie uniknęli dyscyplinarnego zwolnienia. Podjęto wobec nich następujące działania:

- zostali natychmiast odsunięci od czynności służbowych;
- wobec winnych zgodnie z art. 108 Kodeksu Pracy zastosowano karę porządkową naganę włącznie z potrąceniem wynagrodzenia za ten dzień, premii za miesiąc lipiec i trzynastą pensję za 2020r.;
- w związku z zaistniałą sytuacją dyrektor polecił dokonać zakupu alkomatu, który będzie na wyposażeniu w Zakładzie i gotowy do użycia w razie potrzeby.

Dyrektor Kiniorski zaznaczył, że przypadek pracy pod wpływem alkoholu został stwierdzony po raz pierwszy w ZGKiM.

„Stwierdzony" – tego nikt nie podważa. Tylko zastanawiający jest ironiczny uśmiech politowania u wielu naszych rozmówców słyszących te słowa.

mk

TO MIESZKAŃCY DOKŁADAJĄ SIĘ DO PENSJI BURMISTRZA

Ponad 10 tysięcy miesięcznie – gwarantowane

140 155,74 złotych brutto – taka kwota widnieje w oświadczeniu majątkowym burmistrza gminy Torzym Ryszarda Stanulewicza za 2018 rok z tytułu zatrudnienia w Urzędzie Miasta i Gminy. To stawia go w gronie najlepiej zarabiających szefów miast i gmin w Polsce. Na przykład **prezydent Poznania** Jacek Jaśkowiak w zeszłym roku zarobił z tytułu sprawowania swojego urzędu **148 199 złotych**.

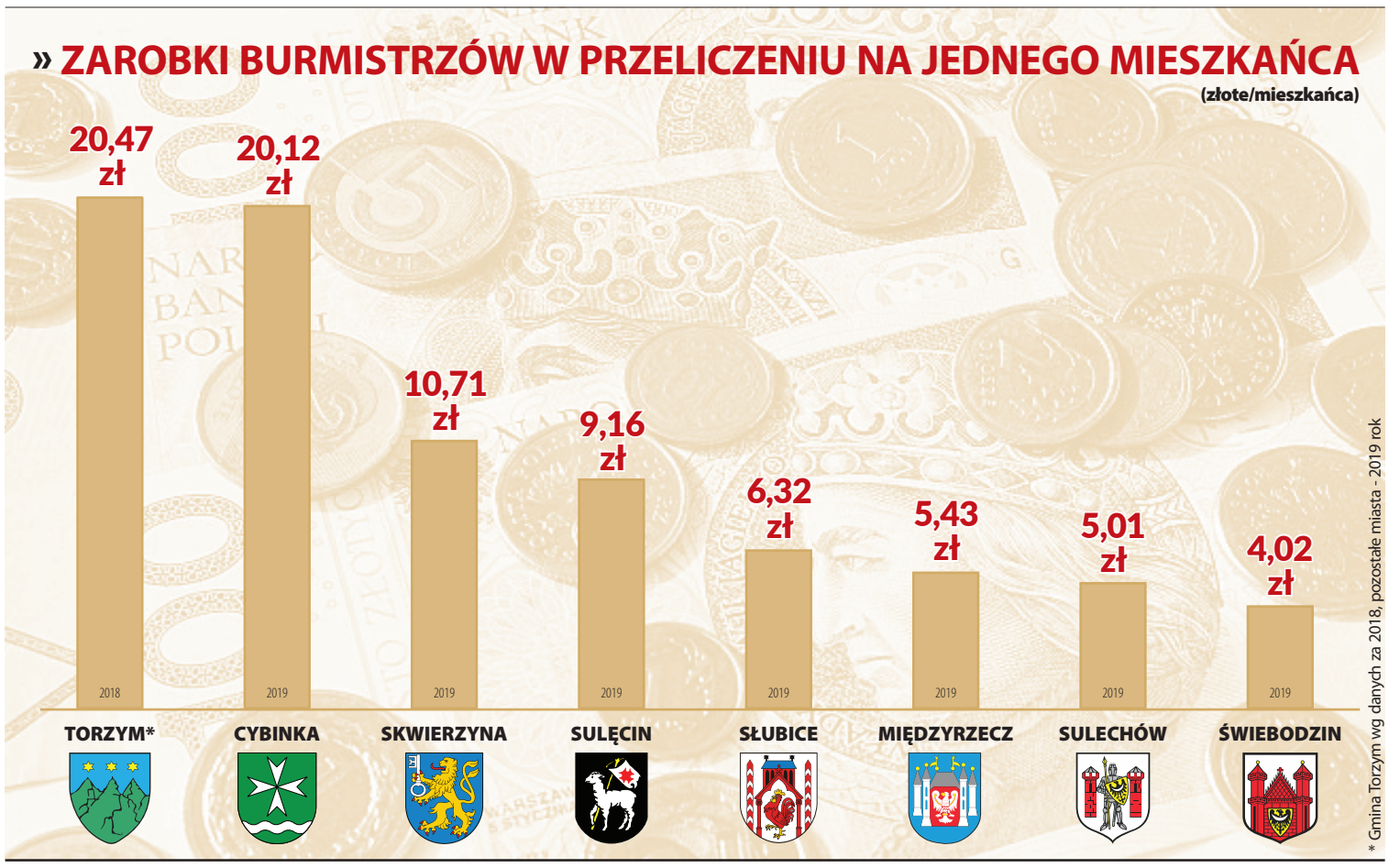

To niespełna 700 złotych miesięcznie więcej, a mówimy tu o prezydencie ponad półmilionowego miasta.

Każdy z samorządowców musi co roku wypełnić i podpisać oświadczenie majątkowe, które jest dostępne publicznie, co oznacza, że każdy obywatel ma do niego dostęp i może weryfikować, jaki jest stan majątku wybieranych przez niego przedstawicieli – w tym wypadku radnych i burmistrza.

140 155,74 – taka kwota widnieje w oświadczeniu burmistrza Stanulewicza jako „zatrudnienie w urzędzie" z zaznaczeniem wspólnoty majątkowej.

Prezydent Warszawy – tylko tysiąc więcej

Taka kwota oznacza miesięczny zarobek 11 680 złotych! To mnóstwo pieniędzy. Przykładowo prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski miesięcznie zarobił w zeszłym roku tylko tysiąc złotych więcej (12 653 miesięcznie). Prezydent stolicy Polski, który codziennie ma na głowie tak mniej więcej... 250 gmin Torzym!!! Bo tyle wychodzi, jeśli porównamy liczbę mieszkańców.

Od razu niezbędne wyjaśnienie – chcieliśmy porównywać w każdym wypadku najnowsze informacje o dochodach, czyli u wszystkich konsekwentnie za ostatni rok. Tylko że niestety urząd gminy Torzym znów nie wywiązał się z obowiązku informacyjnego. „Znów", bo złą praktyką jest nieuzupełnianie dokumentów na stronie Biuletynu Informacji Publicznej.

W wypadku oświadczeń majątkowych nie został co prawda w ustawie określony termin ich publikacji w BIP, to fakt, ale według opinii prawników tym bardziej powinny one być publikowane natychmiast po złożeniu.

„Oczywiste jest, że oświadczenia powinny być publikowane niezwłocznie po ich złożeniu, jako że ich zamieszczanie w BIP nie ma żadnego związku z analizą zawartych w nich danych" – wyjaśnia dr Anna Wierzbica z Uniwersytetu Śląskiego na łamach „Rzeczpospolitej".

Zapomnieli o oświadczeniach

Tak czy owak radni i burmistrz w gminie Torzym w tym roku mieli obowiązek złożyć oświadczenia za rok 2019 do końca maja (termin został przedłużony wyjątkowo o miesiąc w związku z pandemią). To znaczy, że już w czerwcu oświadczenia te powinny być dostępne w Internecie. Tekst pisany jest 7 sierpnia i wciąż ich nie ma! Czy rozumieć przez to trzeba, że ktoś w Gminie chce ukryć wysokość dochodów za 2019 rok?

Tylko że właśnie chodzi o przeciwdziałanie takiemu zachowaniu – te informacje są z zasady jawne i obowiązkiem jest udostępnianie ich wyborcom.

W przypadku wielu innych gmin nie ma takich kłopotów. Gmina Torzym pod tym względem jest w ogonie samorządów, bo zdecydowana większość z nich oświadczenia radnych, burmistrzów, wójtów, prezydentów za 2019 rok już opublikowała i nie ma najmniejszych kłopotów, by dotrzeć do tych informacji.

W przypadku Torzymia musimy posiłkować się danymi za 2018 rok, choć złożymy wniosek o udostępnienie i najnowszych oświadczeń – gdy je dostaniemy, podzielimy się z naszymi czytelnikami.

W pozostałych przypadkach na potrzeby tego artykułu powołujemy się na dane najnowsze – po pierwsze dlatego, że są one dostępne, a po drugie dlatego też, że 2018 rok w przypadku wielu samorządów był niemiarodajny. To wtedy odbyły się ostatnie wybory i w wielu gminach zmienili się szefowie. W odróżnieniu od gminy Torzym, gdzie Ryszard Stanulewicz trwa od ponad 20 lat.

Prezydent Białegostoku zarobił mniej

Kwestię zarobków szefów samorządów lokalnych określa oczywiście stosowna ustawa, a także rozporządzenie Rady Ministrów regulujące maksymalną wysokość wynagrodzenia samorządowców.

Jednak ostatecznie decyduje rada gminy podejmując stosowną uchwałę. Stąd wynikają też różnice, bo różnie rady podchodzą do „widełek" finansowych, jakie mają do dyspozycji.

Warto jednak sobie uświadomić, że szef gminy Torzym, jeśli chodzi o pieniądze, jakie dostaje za swoją pracę, stoi w jednym szeregu z prezydentami takich miast jak wspomniane Warszawa, Poznań, czy też Zielona Góra (162 899 złotych w zeszłym roku prezydenta Janusza Kubickiego), Szczecin (155 668 złotych prezydenta Piotra Krzystka), Katowic (149 538 złotych prezydenta Marcina Krupy).

Mniej od wspomnianych 140 155,74 złotych burmistrza Torzymia zarobili w ostatnich latach na przykład prezydent Kalisza (128 704 złote w 2019 roku) czy prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski (121 766 złotych w 2018 roku).

Nie chodzi oczywiście o to, by piętnować kogokolwiek za takie czy inne zarobki. Chodzi o to, by uzmysłowić sobie, że na skalę 6,5-tysięcznej gminy takie pieniądze to godna zapłata.

Trzeba wspomnieć, że do tego, co gwarantowane uchwałą, dochodzi jeszcze burmistrzowi możliwość podwyższenia pieniędzy dzięki nagrodom (czy jest za co – to inna kwestia) czy tak zwanej trzynastce.

Drogi burmistrz Torzymia

Warszawa, Kraków, Wrocław – to oczywiście molochy, warto spojrzeć na to, co bliżej nas i co dzieje się z wynagrodzeniami samorządowców w porównywalnych ośrodkach.

Znów możemy się odwołać tu do wynagrodzenia w 2019 roku, bo po prostu te oświadczenia już zostały opublikowane.

I tak na przykład:

- **burmistrz Sulęcina** (**15814* mieszkańców**) zarobił **144 911 złotych****;
- **burmistrz Sulechowa** (**26588 mieszkańców**) zarobił **133 251 złotych**;
- **burmistrz Słubic** (**20069 mieszkańców**) zarobił **126 879 złotych**;
- **burmistrz Cybinki** (**6515 mieszkańców**) zarobił **131 100 złotych**;
- **burmistrz Świebodzina** (**30048 mieszkańców**) zarobił **120 742 złotych**;
- **burmistrz Skwierzyny** (**12208 mieszkańców**) zarobił **130 780 złotych**;
- **burmistrz Międzyrzecza** (**25039 mieszkańców**) zarobił **136 000 złotych**.

Obok publikujemy ciekawe zestawienie, jak wypadają zarobki tych szefów gmin w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

Wynika z niego, że na przykład statystyczny mieszkaniec gminy Torzym płacił na swojego burmistrza aż 5 razy więcej niż statystyczny mieszkaniec gminy Świebodzin.

Zresztą nie chodzi o to, by wypominać zarobki komukolwiek. Szef gminy powinien być dobrze wynagradzany, ale za te pieniądze, jakie dostaje, powinien bardzo ciężko pracować na to, by jego gmina rosła w siłę, a ludziom żyło się lepiej.

W gminie Torzym, takie jest nasze przekonanie, hasło „dobra płaca za dobrą pracę" kompletnie rozmija się z rzeczywistością.

REDAKCJA

» ZAROBKI BURMISTRZA – GWARANTOWANE PONAD 10 TYS. (BRUTTO)

Zarobki burmistrza reguluje uchwała Rady Miejskiej w Torzymiu XXXIV/214/18 z 27 czerwca 2018 roku. Według niej na to, ile burmistrz zarobi w ciągu miesiąca pracy składają się:

- **4.700 złotych** – kwota wynagrodzenia zasadniczego;
- **1.900 złotych** – kwota dodatku funkcyjnego;
- **dodatek specjalny w wysokości 40%** wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego;
- **dodatek za wysługę lat** zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Do tego dochodzi tzw. „**kilometrówka**", czyli zwrot za jazdę prywatnym samochodem w celach służbowych – jej **limit ustalono na 300 km w miesiącu**.
W związku z powyższym łatwo policzyć, że burmistrz Stanulewicz, jeśli chodzi o kwestie zasadnicze, zarabia miesięcznie:
4.700 + 1.900 + 2640 (czyli 40% poprzednich składników), co daje **9240**.
Do tego dochodzi jeszcze (**+**) **wysługa lat** – zważywszy na staż pracy można założyć, że przysługuje ona w maksymalnej wysokości, czyli **20% wynagrodzenia zasadniczego**.
W sumie (od lipca 2018 roku, bo wtedy zmieniła się uchwała regulująca zarobki burmistrza) daje to **GWARANTOWANE ponad 10 tysięcy złotych** miesięcznie.

Do tego mogą dojść jeszcze inne dodatki, nie wymienione w uchwale, a przysługujące na mocy powszechnie obowiązującego prawa:

- nagrody jubileuszowe;
- nagrody za szczególne osiągnięcia;
- **trzynastka**.

* dane dotyczące liczby mieszkańców gmin z raportu GUS za 2019 rok.

** dane dotyczące wysokości zarobków z oświadczeń majątkowych opublikowanych na BIP poszczególnych gmin.

Ludzie mają dość słuchania, że na nic

Przez osiem lat był radnym gminy Torzym starając się walczyć z biernością władzy i poprawić byt mieszkańców. Mimo kłód rzucanych pod nogi, to w rodzinnej gminie stara się budować swoją firmę, tu inwestować i dawać pracę. Rozmawiamy z Mariuszem Siewierskim, jednym z inicjatorów referendum o odwołanie burmistrza.

Czemu pan został pełnomocnikiem inicjatorów referendum? Czara goryczy się przelała i nadszedł czas, by powiedzieć dość?

MARIUSZ SIEWIERSKI: Ludzie sami widzą, co się dzieje w gminie, albo raczej, co się nie dzieje a powinno się dziać. Nie wiem nawet, od czego zacząć. Skala zaniedbań jest przerażająca. Najbardziej niepokoi brak zapewnienia podstawowej opieki zdrowotnej na wsiach, brak doinwestowania szkół i przedszkoli, straszące wręcz budynki, no i te drogi gminne! Moglibyśmy organizować na wielu z nich rajdy terenowe. Do tego dochodzi brak wody, brak kanalizacji w wielu miejscowościach, oczyszczalnie ścieków w Torzymiu i Boczowie wymagające modernizacji... A tu ciągle z naszej gminy płynie jeden jedyny sygnał: nie ma na nic pieniędzy. Czas najwyższy zapytać, gdzie one są? Na to pytanie niestety znamy odpowiedz: płacone kary, realizowanie nawet prostych inwestycji całkowicie z wkładu własnego, brak aktywnej polityki przyciągania biznesu.

Jak duża jest skala rozczarowania rządami burmistrza Stanulewicza?

Duża, naprawdę duża. Pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum podpisało się prawie 800 mieszkańców, o wiele więcej niż potrzebowaliśmy. Zbieraliśmy je w niecałe dwa tygodnie, choć ustawa daje nam na to nawet 60 dni. W niektórych miejscowościach, w których zbierano podpisy, blisko 90 % mieszkańców zdecydowało się podpisać wniosek o referendum w sprawie odwołania burmistrza. Jak widać nie było żadnego problemu z poparciem, mieszkańcy gminy chcą zmiany. Przy okazji rozmawialiśmy z wieloma ludźmi i muszę powiedzieć, że niektóre rozmowy zapadają w pamięć – tak mocno, że aż włos jeży się na głowie. Niezadowolenie z działań lub całkowitej biernej postawy burmistrza jest ogromne.

Ale jak wam się w ogóle udało zebrać grupę ludzi, która postawiła się publicznie burmistrzowi, bo przecież nazwiska tych dziewięciorga inicjatorów referendum są znane.

Od lat jestem postrzegany jako oponent burmistrza. Może zabrzmi to dziwnie, ale ci ludzie znaleźli mnie sami, dzwoniąc, dopytując o radę w różnych sprawach. Często niestety byli i wciąż są niewybrednie atakowani, pomawiani a wręcz nawet w pewien sposób niszczeni… A ja przecież mam już w takich sytuacjach... spore doświadczenie i wiem, jak się bronić (śmiech). Ostatnio nawet burmistrz posunął się do ujawnienia adresów inicjatorów referendum na publicznie transmitowanej sesji, co jest skandalem, ale też złamaniem przepisów o RODO i naruszeniem prywatności i życia tych ludzi. Taki chyba był cel burmistrza, żeby zastraszyć inicjatorów, których adresy ujawnił. Dlatego złożyliśmy do Prokuratury Rejonowej w Sulęcinie zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez burmistrza. Złożyliśmy również zawiadomienie o naruszeniu danych osobowych do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych do Warszawy. To niedopuszczalne, by osoba, która jest wiele lat na tym stanowisku, postępowała w taki sposób. To było zrobione z premedytacją.

Czy budowanie autorytetu polega na sprawowaniu władzy opartej na strachu mieszkańców?

Z naszej gminy płynie jeden jedyny sygnał: nie ma na nic pieniędzy. Czas najwyższy zapytać, gdzie one są?

To była z jego strony próba zastraszania inicjatorów referendum?

Odbieramy to jako próbę nacisku i „polowania z nagonką" na ludzi, którzy od dawna myślą inaczej od niego, chcą szybszego rozwoju, lepszej gminy. Ale my nie damy się zastraszyć. Każdy z nas twardo stąpa po ziemi. Działamy razem, stworzyliśmy silną grupę. Żaden przedsiębiorca nie ma szans w indywidualnym starciu z biurokratyczną machiną, która chce człowiekowi zaszkodzić. Tak można zniszczyć każdego. Wiele osób było nękanych proceduralnie, niektórzy mieli ponadstandardowe kontrole w firmach itd. To wszystko także składa się na to, że nie ma żadnego klimatu inwestycyjnego w gminie, nie ma przychylności dla biznesu, choć przecież to właśnie z podatków od działalności gospodarczej utrzymują się samorządy. Jak się przejedzie drogą (tzw. starą „dwójką") przez naszą gminę, widać ile firm padło.

No jak to? Słyszałem, że burmistrz niektórych przedsiębiorców zwalnia z podatków w związku z pandemią?

Ja też o tym słyszałem. Słyszałem, że do wybranych osób sam dzwonił, ale trudno znaleźć klucz, według jakiego to się odbywało. W gminie nie wypracowano specjalnej procedury postępowania wobec przedsiębiorców w związku ze stratami spowodowanymi pandemią. Przypomniano jedynie powszechne rozwiązania Ordynacji Podatkowej.

Proszę mi wyjaśnić, jak burmistrzowi udaje się utrzymać władzę? Ma autorytet?

Wątpię. Czy budowanie autorytetu polega na sprawowaniu władzy opartej na strachu mieszkańców? Jego niektóre działania są mocno… jakby to delikatnie powiedzieć… kontrowersyjne. W większości przypadków słyszę: on was (ciebie) zniszczy.

Co ma pan na myśli?

A widział pan kiedyś poważnego burmistrza miasta, który robi z ukrycia zdjęcia zza płotu albo wzywa policję na jednego z mieszkańców, bo ten źle zaparkował?

To śmieszne trochę. Powagi burmistrzowi to na pewno nie dodaje. Od tego są chyba jakieś służby, prawda?

Niezadowolenie z działań lub całkowitej biernej postawy burmistrza jest ogromne.

Ktoś na takim stanowisku powinien w tym czasie robić inne rzeczy niż bawić się w leśnego fotografa. Mógłby na przykład zdobyć trochę wiedzy o tym, jak się pozyskuje środki z funduszów unijnych, bo pod tym względem nasza gmina prezentuje się fatalnie. Ale żeby zdobywać tzw. granty, trzeba mieć konkretną wiedzę, kompetencje, otaczać się wykwalifikowanymi ludźmi, z których należy umiejętnie korzystać. No i jeszcze dobrze by było znać płynnie jakikolwiek język obcy.

Pan Stanulewicz nie zna?

Nie słyszałem, by posługiwał się jakimkolwiek. Gdy był gościem u nas na festiwalu w Garbiczu, pomagałem mu tłumacząc rozmowę z jednym z naszych partnerów. Nie sama znajomość języków zresztą jest tu problemem, ale mam wrażenie, że on nie zna po prostu otaczającego świata, nie widzi, jaki poziom rozwoju gospodarczego prezentują inne gminy. Brakuje mu wiedzy, obycia, no i chęci. Jest tylko stagnacja i chęć przetrwania. Brać dobrą pensję, porównywalną nawet do burmistrzów i prezydentów dużych miast, i tak sobie trwać w tym Torzymiu.

Z wiadomych kręgów są rozpuszczane plotki, że chce pan iść po władzę…

To nieprawda. Nie mam takich ambicji, nie zamierzam być burmistrzem. Ale umiem wyciągać wnioski z tego, co się tu działo w ostatnich wyborach samorządowych, bo docierają do nas różne dziwne informacje co do przebiegu samego głosowania, co do liczenia, przechowywania kart do głosowania itd. Dlatego w dniu referendum w sprawie odwołania burmistrza Stanulewicza będziemy bardzo uważnie patrzeć na ręce członkom komisji wyborczych. Chcemy mieć pewność, że cały proces głosowania będzie w stu procentach uczciwy.

Przed Garbicz Festivalem w 2019 roku doszło do tego, że wy jako organizatorzy nie dostaliście pozwolenia na imprezę od burmistrza. Dopiero instancja wobec niego nadrzędna – samorządowe Kolegium Odwoławcze – wskazała, że burmistrz nie miał prawa nie wydać wam zezwolenia na imprezę.

No właśnie, to klasyczny przykład niszczenia przedsiębiorcy. Proszę sobie wyobrazić, że ma pan projekt budowlany, wszelkie zgody od wszelkich instytucji, ba, mało tego – ma pan już wszystkie materiały budowlane na placu budowy. A po tym wszystkim, po otrzymaniu wszystkich zgód burmistrz mówi: „a guzik, nie wybuduje pan tu domu". Tak w przybliżeniu było w naszej sytuacji, oczywiście zakaz burmistrza oparty był na źle dobranych podstawach prawnych. Samorządowe Kolegium Odwoławcze z Gorzowa nie dość, że uchyliło decyzję burmistrza i wskazało, że była ona błędna, to jeszcze powołało się na konkretne przepisy prawa, których on nie respektował. Specyficznie bezstronne podejście do prawa na takim stanowisku, prawda?

Ostatecznie Garbicz Festival 2019 się odbył, ale pan Stanulewicz odebrał to jako osobistą, ambicjonalną porażkę i bardzo się na was zawziął.

nie ma pieniędzy

Nie zamierzam być burmistrzem, nie mam takich ambicji.

Festiwal w 2020 mógłby się nie odbyć i bez wybuchu pandemii.
On nie miał prawa wydać w 2019 innej decyzji niż takiej, które wydawał w poprzednich latach. Czyli dać zgodę na organizację wydarzenia po tym, jak my – organizatorzy – spełnimy wszelkie wymogi ustawy o imprezach masowych. Przecież przedsiębiorca nie może być do końca trzymany w niepewności, czy dostanie zezwolenie czy nie. Przepisy nakazują – jeśli się nie zmieniły warunki – wydać zgodę na działanie. Organ nie może działać według własnego widzimisię, albo z podejrzeniem o intencję prywatnej zemsty burmistrza. To jest skandal. Przecież nie możemy co roku szukać sprawiedliwości w drugiej instancji, bo firma w tym czasie wpadnie w kłopoty. ZUS i wypłaty pracowników trzeba płacić. Biznes się zawali i co mi po takiej sprawiedliwości. Takie działania burmistrza są poniżej pasa. Ja się na jego niszczycielską działalność nie godzę. Nie może być tak, że „na obywatela zawsze się paragraf znajdzie". To jest absolutnie chore. Pewnie wielu mówi, że robię to wyłącznie w obronie własnego biznesu, ale proszę nie zapominać: takich osób jak ja są setki w naszej gminie, niektórzy z nich walczyli – i wciąż jeszcze walczą – nawet i 18 lat, by pozytywnie rozstrzygnąć spór z burmistrzem. Tak więc ja się nie poddam, będę walczył o firmę, którą z trudem zbudowałem, ale także o lepszą przyszłość dla naszej gminy bez Stanulewicza.

Między panem a burmistrzem iskrzyło już wówczas, gdy w kadencjach 2010-2014 i 2014-2018 był pan radnym gminy z Gądkowa Wielkiego.
Tak, mieszkam tu od urodzenia. Tutaj, a nie na przykład w Zielonej Górze, zainwestowałem swoje oszczędności, mam pracę, rodzinę, ale od dawna wiele rzeczy mi tu się nie podobało. Widziałem, że w oczywisty sposób mogłoby w tej gminie dziać się lepiej. Ale nie przy tym burmistrzu. Zacząłem robić swoje, mam nawet trochę dokonań na koncie. Naprawdę wiele udało się zrobić w Gądkowie, co poniektórzy teraz niszczą lub umniejszają. Zdarzają się i zdrajcy dający się przekabacić za stanowisko, tak jest po prostu w życiu. Był nawet czas, gdy byłem namawiany na start w wyborach samorządowych z ugrupowania burmistrza, ale dwa razy odmówiłem. Nie chciałem mieć nic wspólnego z tym człowiekiem. Burmistrz nie dostał od nas poparcia także w wyborach w 2018 roku, a w efekcie w 2019 Garbicz Festival nie dostał od niego zgody na organizację imprezy. To nie był zbieg okoliczności.

Kompletnie nie rozumiem myślenia burmistrza, bo przecież Garbicz Festival, na który przyjeżdża co roku mnóstwo gości z zagranicy, mógłby być dla niego znakomitą machiną promującą gminę, ale z tego co widzę on robi wszystko, by zniszczyć ten festiwal.
Ja też nie siedzę w głowie pana Stanulewicza i w sumie bardzo się z tego cieszę (śmiech). Poważnie mówiąc trudno to pojąć, że burmistrz nie chce u siebie festiwalu, na który przyjeżdżają m.in. zdobywcy filmowych Oskarów, artyści, piłkarze naszej reprezentacji narodowej, ludzie z pierwszych stron gazet, mnóstwo osobowości ze świata muzyki i kultury. Festiwal daje dochody wielu firmom, dostawcom, wielu mieszkańców gminy w większym lub mniejszym stopniu na nim zyskało. Tu płacimy podatki, sklepy notują najwyższe obroty, czujemy się częścią tutejszej społeczności, staramy się pomagać, choć czasami nasza pomoc w obawie zemsty burmistrza czasami bywa odrzucana. My, nasze firmy jesteśmy związani z tym miejscem, z Gądkowem, Garbiczem, całą gminą, oczywiście także emocjonalnie. Jesteśmy pewni, że festiwal nadal tu będzie.

A widział pan kiedyś poważnego burmistrza miasta, który robi z ukrycia zdjęcia zza płotu.

W mojej ocenie pan Stanulewicz nigdy nie miał kompetencji na stanowisko burmistrza.

Dlaczego to referendum miałoby się udać? Na czym opiera pan swój optymizm?
Nie optymizm, a realną analizę sytuacji. Ludzie mają już dość wiecznego słuchania o tym, że na nic nie ma pieniędzy, że nawet na drobne inwestycje czekają latami. Chcą brać sprawy w swoje ręce, chcą mieć w gminie sprawnego menadżera znającego języki i umiejącego pozyskiwać środki zewnętrzne. Osobę, która rozumie potrzeby mieszkańców i która chce ciągnąć w górę tę gminę. A takie osoby są! Dlatego dość marnowania czasu. Mieszkańcy zakładają firmy, nie chcą się godzić na bylejakość. Dzięki gazecie „Forum" dowiadują się coraz więcej o tym, co się dzieje u nas, jak naprawdę wygląda ta rzeczywistość. Wcześniej wiele rzeczy przed nimi ukrywano, wiele spraw nigdy nie wychodziło na światło dzienne. Teraz widać jak jest naprawdę. Ludzie dostają informację i sami widzą, że pan Stanulewicz zwyczajnie się wypalił. Rządzi przez ponad 20 lat i wygląda na to, że już niewiele mu się chce. Szczytem obłudy jest np. informowanie mieszkańców o magicznej różdżce i pozyskaniu ponad 8 milionów złotych w związku z oczyszczalnią, a przy tym niewspominanie w ogóle o planowanym rekordowym poziomie zadłużenia, które – wiele na to wskazuje – może sięgnąć w związku z inwestycją wielu milionów. Te długi będziemy musieli spłacać kolejne lata, ale chyba nie o to chodzi, by nadal trwać w stagnacji, by ciągle na wszystko nie było pieniędzy. Oczyszczalnia jest niezmiernie ważna i mogliśmy ją zrobić już kilka lat wcześniej za połowę tej kwoty. Jasne – zróbmy ją teraz, ale już musimy mieć pomysł, co dalej? Skąd wziąć pieniądze na to, by na przykład Toroma miała swoją szatnię, by ludzie nie wdychali pyłów z dróg gminnych, by mogli pójść do lekarza. Ja na pewno nie mam zamiaru czekać, z powodu tego, że burmistrz nie nadąża za światem. Zresztą, w mojej ocenie pan Stanulewicz nigdy nie miał kompetencji na to stanowisko. Z walki z mieszkańcami zrobił oręż utrzymania władzy.
Pan się nie boi burmistrza?
Nie.

Dlaczego?
Bo wiem, że nie ma kogo.

Rozmawiał DK

Już po naszej wizycie, a może z okazji naszej wizyty na cmentarzu w Boczowie ustawiono nowy zbiornik na wodę. Magiczne słowo „referendum" działa.

Co ze stałym dostępem do wody na cmentarzu w Boczowie?

Na cmentarzu w Boczowie brakuje stałego dostępu do bieżącej wody. Mieszkańcy podkreślają, że jest to duża niedogodność.

– Wody cały czas brakuje, problemem jest też wywóz śmieci. Sam byłem ostatnio sprzątać i było pełno śmieci na cmentarzu – mówi nam jeden z mężczyzn mieszkających w Boczowie.

Mieszkańcy skarżą się, że do rzadkości nie należą sytuacje, gdy z kubłów dosłownie „wylewają" się stare i zużyte znicze, kwiaty i inne odpady pozostałe po sprzątaniu grobów. Największym utrapieniem jest jednak brak dostępu do bieżącej wody. Na terenie cmentarza stanęły prowizoryczne baniaki z wodą, ale bywa, że wody i tak brakuje, bo strażacy z Torzymia nie zdążą jej uzupełnić. Sytuacja znacznie odbiega od powszechnie przyjętych standardów.

A co na to urzędnicy? Zapytaliśmy o problem dyrektora ZGKiM Zbigniewa Kiniorskiego.

„Dla ZGKiM priorytetem jest dostarczenie wody na cele bytowo-gospodarcze i wybicie drugich studni w celu zapewnienia ciągłości dostawy wody. Na terenie cmentarza w Boczowie woda podawana jest w dwóch zbiornikach po tysiąc litrów każdy. Zużycie wody jest monitorowane i każdorazowo w razie potrzeby uzupełniane" – czytamy w odpowiedzi.

Tyle, że mieszkańcy Boczowa, których sytuacja dotyczy na co dzień, mają o niej zupełnie inne zdanie.

– Wody nie ma od dłuższego czasu, bo skończyła się ta ze starej studni, a nie ma komu wykopać nowej. A ze śmieciami jest tak, że raz je wywiozą, a raz ich nie wywożą. Są baniaki, w których jest uzupełniana woda, ale brak stałego dostępu do bieżącej wody jest jednak uciążliwy. Tak naprawdę trzeba by wykopać nową studnię. Podlega to pod „komunalkę", więc nie wiem, czy finanse gminy na to pozwolą – zastanawia się jedna z mieszkanek.

Inna wskazuje: – Jest wielki problem z wodą. Studnia popsuła się i nikt jej nie naprawia. Dla nas jest to uciążliwe. Ostatnio straż z Torzymia faktycznie uzupełniła wodę w tych baniakach, ale jeśli ktoś zapomni uzupełnić wody, to jest problem. Osoby, które przyjeżdżają na groby z daleka, nie mają możliwości, by podlać kwiaty na grobach bliskich, nie mogą też umyć mogił. Inna sprawa, to przepełnione śmietniki. „Komunalka" nie dba o ten cmentarz – słyszymy mocne słowa.

Czyli – z punktu widzenia zarządców z Torzymia problemu nie ma, ale z punktu widzenia tych, którzy na groby bliskich przychodzą, utrudnienie jest i to niemałe. Wydaje się, że rozwiązanie wcale nie musiałoby być kosztowne – wykopanie studni to wszak raptem kilka tysięcy złotych. W skali wydatków gminy to niewiele. Być może, jak na wiele innych inwestycji, i na tę gminny skarbnik spojrzałby łaskawszym okiem, gdyby nie słynna 760-tysięczna „dziura" na śmieciach w 2019 roku.

FP

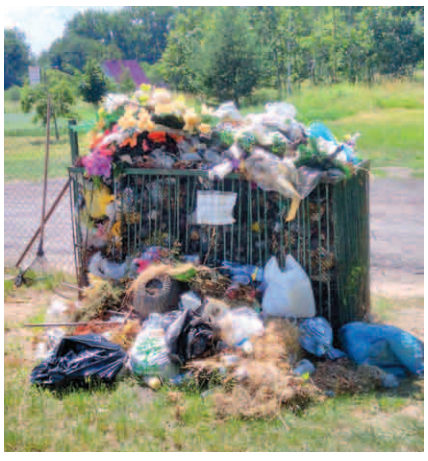

Zdjęcie nadesłane przez czytelników – przepełnionych śmietników na cmentarzu w Boczowie.

Wielkie sprzątanie i świetna zabawa nad torzymskim jeziorem

Kilkadziesiąt zebranych worków butelek, puszek, opakowań plastikowych i mnóstwa innych śmieci – to efekt akcji sprzątania brzegu jeziora Ilno w Torzymiu. Akcja – przeprowadzona 1 sierpnia z inicjatywy Stowarzyszenia Lokalne Forum Biznesu, Stowarzyszenia Kraina Szlaków Turystycznych Lokalna Grupa Działania, Pomorsowanych Torzym, Wrak Race Torzym i naszej gazety – w piękną, słoneczną sobotę przyciągnęła na plażę w Torzymiu blisko sto osób. Wszyscy nie tylko wykonali pożyteczną pracę, ale także świetnie się bawili, po akcji piekąc kiełbaski, pływając kajakami, kąpiąc się w jeziorze, a dzieci buszując po wielkim dmuchanym zamku.

Torzym zasługuje na piękną, funkcjonalną plażę, która nie tylko sprzyja wypoczynkowi mieszkańców, ale i przyciąga turystów. Warunek pierwszy jest – bajkowe jezioro. Potrzeba tylko infrastruktury wokół niego. Zamiast niej są tylko niespełnione obietnice burmistrza i niechęć do przyznania się do pomostu, który przecież pozostaje w gestii gminy, co długo starano się ukrywać. Pisaliśmy o tym wielokrotnie.

Byli nawet płetwonurkowie

Mieszkańców Torzymia to boli. Rok temu kapitalną, spontaniczną akcję sprzątania plaży (częściowo prywatnej – właściciele nie mieli nic przeciwko, aby swój kawałek udostępnić na akcję) wokół pomostu przeprowadzili ludzie z Wrak Race Torzym. Zamiast „dziękuję", spotkała ich seria urzędniczych szykan.

Teraz za przykładem „wrakowców" poszło kilka stowarzyszeń, organizacji i firm, które postanowiły zaprosić mieszkańców do sprzątania brzegów jeziora wpisując się w ogólnopolską akcję #Zabierz5zLasu – wszak jezioro otacza bogaty drzewostan, no i częściowo tereny Nadleśnictwa.

Efekty akcji przeszły najśmielsze oczekiwania. Blisko sto osób zjawiło się w sobotnie południe w okolicach pomostu. Ludzie przyszli całymi rodzinami i całymi rodzinami z zapałem zabrali się do pracy.

Worki na śmieci w ręce, podział brzegu na sektory, by śmieci zbierać systematycznie, i w drogę!

Przez ścieżki i zarośla wokół jeziora

Butelki, puszki, opakowania plastikowe, worki foliowe, fragmenty starych urządzeń domowych – to wszystko wala się na torzymskim brzegu, niestety sporo tego jest i w wodzie. Ale i na to znalazł się sposób. Ekipa z Gądkowa Wielkiego ubrana w stroje nurków przeczesywała okolice dna w pobliżu pomostu. Jedno zanurzenie i w sieci ląduje kilka kilogramów śmieci!

– Fajnie zrobiona impreza, sprzątamy jezioro, ludzie się dobrze bawią. No i urosła cała sterta zebranych śmieci, nie spodziewaliśmy się, że aż tyle tego. No, ale właśnie dzięki tej akcji to

» PODZIĘKOWANIA DLA DARCZYŃCÓW

Wszyscy zaangażowani w akcję podkreślali, że ogromną pomocą był szeroki odzew darczyńców.

Kajakarnia Gądków Wielki udostępniła kajaki, które sprawiły wielką frajdę młodym uczestnikom akcji.

Lubuskie Centrum Pulmonologii zaopatrzyło w środki dezynfekujące.

LS Plus, czyli firma, która zajmuje się wywozem odpadów w gminie Torzym, dostarczyła worki na śmieci i napoje.

Znany w Torzymiu **masarz Zdzisław Kucharski** zapewnił stertę smakowitych kiełbasek do upieczenia na ognisku.

Jedna z głównych atrakcji dla dzieci – wielki, dmuchany zamek została udostępniona przez firmę **T.W.A. Paulina Ziomko**.

Piekarz Jan Młyńczyk (piekarnia Gama) podrzucił kilkadziesiąt bochenków chleba.

Zajazd Chrobry dołożył smakowitych dodatków.

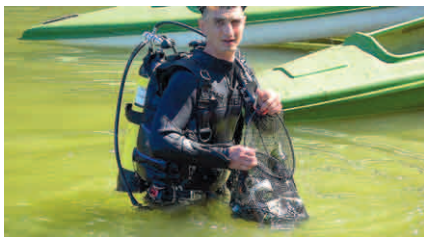

miejsce będzie bardziej czyste – mówił Artur „Osa" Osiadacz z Wrak Race.

Do akcji dołączyli spontanicznie mieszkańcy domków przy plaży. Najwięcej frajdy miały dzieci, które także zabrały się do zbierania śmieci, ale wiadomo – dla nich ogromnymi atrakcjami przede wszystkim była możliwość popływania kajakami i zabawa w wielkim dmuchanym zamku ustawionym przez Tomasza Ziomko. Ta kilkumetrowa konstrukcja robiła naprawdę wielkie wrażenie przeżywając oblężenie maluchów.

Jeszcze, gdy trzeba było pod koniec zabawy ją wreszcie osuszyć przed złożeniem, dzieci wciąż podchodziły z pytaniem: – Proszę pana, a można jeszcze wejść na chwilę?

Zadbane jezioro jest potrzebne mieszkańcom!

Jeden z mieszkańców okolic jeziora, który do Torzymia sprowadził się dopiero kilka miesięcy temu, wdał się z nami w ciekawą rozmowę. – Przyjechałem tutaj po wielu latach spędzonych w Niemczech. Podoba mi się, że jest tu tak zielono, ale już widzę, że te wszystkie tereny można byłoby o wiele lepiej wykorzystać. Teraz jest przecież ogromna możliwość pozyskiwania pieniędzy z Unii. Chętnie podpiszę się pod hasłem o konieczności odwołaniu burmistrza. Widzę po zaledwie kilku miesiącach, jak bardzo wszystko jest tutaj zaniedbane. To dramat. W każdej gminie gdzieś ktoś się stara, coś robią, a tutaj tego nie dostrzegam – z niedowierzaniem kręcił głową.

– Zależy mi na tej plaży, zawsze mi zależało. Dlaczego? Bo jeszcze jako dziecko się tutaj kąpałam, pływałam. Pamiętam kajaki, pamiętam rowery wodne. Ta plaża kiedyś żyła. Chciałabym, aby moje wnuki, które dziś tutaj mieszkają, mogły doświadczyć tego samego – tłumaczyła pani prezes Stowarzyszenia Kraina Szlaków Turystycznych Lokalna Grupa Działania Ilona Wojciechowska. – Inicjatywa super, bardzo nam się podobała i dlatego w niej uczestniczymy. Zaskoczyło nas, że śmieci jest tak wiele i w miejscach, w których się, mimo wszystko, nie spodziewaliśmy. Mam nadzieję, że akcję powtórzymy, że przyjdzie jeszcze więcej osób. Ta plaża naprawdę ożyła, szkoda tylko że na co dzień tego nie ma – dodawała.

– Zebraliśmy kilkadziesiąt worków śmieci, choć nie wszystkie bez specjalistycznego sprzętu udało się wyciągnąć. Duży sukces. Ludzie zadowoleni, dzieci zadowolone – wtórował jej roześmiany od ucha do ucha Mateusz Rutkiewicz z Drzewiec, który na akcję stawił się z ekipą Pomorsowanych Torzym.

Dzięki sobotniej akcji okolice jeziora w Torzymiu na pewno są bardziej czyste i na pewno mniej na nich śmieci.

Ale też ta akcja pokazała, jak wielka jest potrzeba sensownego wykorzystania plaży i pomostu w Torzymiu, w ogóle całego jeziora. Jak ludzie całymi rodzinami mogliby się świetnie bawić, wypoczywać w tym miejscu.

Torzym ma perełkę w postaci jeziora, ale nie ma gospodarza, któremu by zależało na jej wykorzystaniu.

» WOPR Z LUBNIEWIC PODBIŁ SERCA DZIECIAKÓW

Kapitalną sprawą był przyjazd nad jezioro ekipy WOPR z Lubniewic z łodzią motorową i mnóstwem sprzętu służącego w akcjach ratownictwa wodnego.

Dzieci były zachwycone, gdy okazało się, że mogą zająć miejsce za kierownicą łodzi (oczywiście tylko „na sucho"), a potem gdy panowie z WOPR tłumaczyli podstawowe zasady ratownictwa i pokazywali, z jakiego sprzętu korzystają ratując ludzi. Pytań było mnóstwo, łącznie z tymi najbardziej konkretnymi: ***– Proszę pana, a ile kosztuje taka łódź?!***

» GĄDKÓW WIELKI

Potrzebująca wreszcie trafi pod stałą opiekę

Z wyjaśnień, jakie dostaliśmy od torzymskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, wynika że kończy się gehenna 85-letniej mieszkanki Gądkowa Wielkiego, ale też gehenna jej sąsiadów. Schorowana kobieta, która wymaga opieki i pomocy, powinna znaleźć miejsce w jednym z Domów Pomocy Społecznej i według wszystkich, którzy znają ciężką sytuację, to będzie najlepsze rozwiązanie.

Popękany wspólny komin, choć drożny, straszy sąsiadów, którzy po prostu niepokoją się o swoje zdrowie i życie. Zdjęcia ze środka lokalu komunalnego w większości są zbyt drastyczne do publikacji.

Mieszkańcy Gądkowa Wielkiego znają doskonale panią Janinę (imię zostało zmienione na potrzeby tego artykułu – przyp.red.) i smutną historię ostatnich lat. Lokatorka jednego z domów na końcu wsi przy drodze wylotowej na Rzepin została sama. Po śmierci męża i dwojga dzieci (jeden z synów został zamordowany) drugi z jej synów trafił do więzienia, a druga z córek wyprowadziła się z domu.

Szczegóły – zbyt drastyczne

Od wielu już lat znana jest pracownikom OPS, którzy starali się jej pomagać, choć ona nie zawsze tę pomoc przyjmowała twierdząc, że sama sobie poradzi. Kiedy mogą, pomagają jej też sąsiedzi z tamtego rejonu wioski, mimo że to sąsiedztwo bywa dla nich trudne i uciążliwe.

Wszystkie osoby, które widziały część domu zajmowaną przez panią Janinę, przyznają że jest ona skrajnie zdewastowana. I to mówiąc bardzo oględnie. Brakuje światła (prąd odcięto na skutek niezapłaconych rachunków), ogrzewania (co szczególnie dotkliwe jest oczywiście zimą), działającej toalety, a zniszczone resztki mebli nadają się tylko do wyrzucenia. Panuje bród, nieład i nieporządek. Wrażenie z wnętrza domu jest skrajnie przygnębiające. O niektórych szczegółach nawet nie chcemy pisać, bo są one po prostu zbyt drastyczne, podobnie jak zdjęcia, którymi dysponujemy, ale nie zamierzamy nimi epatować w gazecie.

Zagrożenie dla zdrowia

Kierownik torzymskiego OPS Piotr Kozołubski, który bardzo obszernie wyjaśnił nam sytuację pani Janiny, charakteryzuje to pomieszczenie wprost: „Mieszkanie nie spełnia podstawowych warunków socjalnych." I dodaje w piśmie przesłanym naszej redakcji: „Nie wpuszcza do mieszkania pracowników socjalnych, którzy oferują jej pomoc w formie usług opiekuńczych, posprzątania mieszkania, wizyty lekarza rodzinnego czy umieszczenia w Domu Pomocy Społecznej, jedyną pomocą jaką przyjęła, była pomoc w postaci artykułów żywnościowych z Caritasu".

I jeszcze jedno ważne zdanie: „Zdaniem OPS w Torzymiu nie jest możliwe przebywanie tej Pani w miejscu jej zamieszkania, ponieważ kobieta wymaga całodobowej opieki, przyjmowania stałych leków."

Ostatnio torzymski OPS opłacił pomoc żywnościową dla pani Janiny w sklepiku w Gądkowie Wielkim, w którym wolontariuszka robiła dla niej zakupy i jej dostarczała.

Warunki sanitarne lokalu, w którym mieszka także kilka kotów i psów, przerażają z oczywistych względów także sąsiadów. I nie chodzi tu o estetykę, bo to najmniej istotne w zaistniałej sytuacji, a o bezpieczeństwo zdrowotne. Bynajmniej nie tylko w czasach pandemii.

Historia ostatnich lat pełna jest w związku z tym monitowania o pomoc wielu instytucji, łącznie z policją. Strach budziła kwestia palenia w piecu „wszystkiego, co tylko się dało" – jak określali to nasi rozmówcy. Nawet robiący przeglądy kominiarz przyznał, że może dojść do tragedii z powodu braku kontroli nad tym, co wrzucane jest do paleniska.

Wreszcie pod opieką

W ostatnim czasie sąsiedzi, z którymi przed laty pani Janina często miewała „na pieńku", pomagali jej, jak mogli, bo kobieta bardzo podupadła ostatnimi czasy na zdrowiu. Nie jest w stanie sama sobie zapewnić jedzenia, ma trudności z poruszaniem. Ewidentnie powinna być pod stałą opieką, ale wszelkie próby odesłania jej do DPS okazywały się w poprzednich latach nieskuteczne.

To jednak ostatnimi czasy się zmieniło, a sprawa nabrała tempa trafiając do sądu, który po kilku proceduralnych zmianach ostatecznie zdecydował o przymusowym umieszczeniu mieszkanki Gądkowa w Domu Pomocy Społecznej.

Pani Janina już mogłaby tam przebywać od kilku tygodni, gdyby nie... koronawirus. Niezwykle pechowo początkowo chciano ją skierować do ośrodka, gdzie akurat wykryto ognisko pandemii. Jednak tak czy owak sprawa szczęśliwie dla wszystkich dobiega końca.

red

» ZGKiM – KONTROLA W... WIGILIĘ

Przedziwne w tej sytuacji okazało się stanowisko ZGKiM – wszak mówimy tu o lokalu komunalnym z zasobów właśnie tej instytucji. Lokalu, który nie był remontowany latami, mimo że mieszkały tam osoby niepełnosprawne. Zapytany przez nas, czy widzi szansę na rozwiązanie problemu tragicznego stanu mieszkania, dyrektor Zbigniew Kiniorski powołał się na mnóstwo przepisów i paragrafów pisząc dość absurdalną w tej sytuacji frazę: „najemca po przekazaniu lokalu i pomieszczeń przynależnych ma obowiązek dbać o należyty stan techniczny i higieniczno-sanitarny. Kontrole w tym zakresie były dokonywane sukcesywnie ostatnia w dniu 24 grudnia 2019 r." Dopiero dopytany przyznał: „Najemca lokalu (...) w Gądkowie Wielkim wielokrotnie był napominany o utrzymaniu lokalu w należytym stanie higieniczno-sanitarnym. Brak poprawy warunków panujących w lokalu skłonił nas do skierowania do najemcy pisma łącznie z powiadomieniem OPS w Torzymiu. Z informacji uzyskanych z ośrodka wiemy, że lokatorka została przewieziona do placówki opieki medycznej."

NASZYM ZDANIEM: *Nie rozumiemy, jak torzymski ZGKiM mógł dopuścić do skrajnej dewastacji lokalu komunalnego, podobnie jak nie rozumiemy, jak można w tak drastycznej sytuacji pisać o „obowiązku dbania o należyty stan" przez „najemcę", który był „napominany", gdy wiadomo, że jest to fikcją. I to w sytuacji, gdy wielu innych użytkowników lokali komunalnych jest upominanych za najdrobniejsze naruszenia.*

„Wolna amerykanka"

Gospodarowanie Cmentarzem Komunalnym w Torzymiu pozostawia wiele do życzenia. Jednym z poszkodowanych przez nieuporządkowaną politykę związaną z administrowaniem nekropolią jest pan Bogdan Sobczak, którego historię chcemy przedstawić w tym numerze „Forum".

Cmentarz przy ulicy Sulęcińskiej to miejsce, o które władze mogłyby zdecydowanie bardziej zadbać. Lista zaniedbań jest bowiem długa. Znajduje się tu tylko jedna utwardzona ścieżka, a te prowizoryczne i przebiegające między grobami są nierówne i zarośnięte. Przy śmietnikach zalegają elementy, które powinny zostać dawno temu usunięte. Fragment ogrodzenia jest uszkodzony, bo jakiś czas temu spadło na nie drzewo. Na wielu drzewach wiszą połamane gałęzie, które w każdym momencie mogą spaść na ziemię i uszkodzić nagrobki. Osobną kwestią są nieopłacone groby, które z roku na rok coraz bardziej niszczeją, co stanowi bardzo przykry widok.

Wydaje się, że te wszystkie rzeczy nie przeszkadzają zarządcy, jednak problemem okazały się nasadzenia, wykonane przez jednego z mieszkańców, który chciał po prostu poprawić estetykę przy grobach swoich bliskich. To Bogdan Sobczak, z którym spotkaliśmy się właśnie na cmentarzu. W 2017 roku stracił on najukochańszego syna, a dziś musi walczyć z urzędnikami, którzy przy mogile jego dziecka bezmyślnie postawili śmietniki.

8,3 miliona dofinansowania? Jeszcze więcej gmina na oczyszczalnię musi zdobyć sama!

Nawet, gdy trzeba było ubrać na kolorowo informację, którą pan burmistrz uznał za wyjątkowo efektowną, źródła gminne przegrały z gazetą „Forum". Kwota 8 300 329 złotych dofinansowania na oczyszczalnię, którą dopiero teraz się chwalą, padła na naszych łamach już dwa miesiące temu w problemowym tekście o stratach, jakie przynosi niezmodernizowana oczyszczalnia i o karach, jakie trzeba za zanieczyszczenia płacić.

Na portalu gminy Torzym o stratach i karach ani słowa, o zanieczyszczenia też jakoś nikt nie wspomina. Nie ma też ani słowa o tym, że dofinansowanie było już raz przyznane – w 2018 roku, tyle że została z niego figa z makiem, bo fundusze trzeba było zwrócić.

A kwotą na oczyszczalnię teraz pochwalono się dopiero 4 sierpnia, z grubsza dwa miesiące po nas i jakieś 10 dni po wystąpieniu burmistrza na sesji Rady Miejskiej 23 lipca.

I jeszcze jedno – przytoczone zostają przy okazji słowa szefa gminy dla Radia Zachód, jak to fajnie będzie mieć nowoczesną oczyszczalnię.

Stara śpiewka

Posłuchaliśmy z natrętnym przekonaniem, że... już kiedyś gdzieś to słyszeliśmy. Ktoś się pomylił, puścił znów ten sam kawałek?

Pierwszy raz w... marcu 2018 roku.

– Jesteśmy w trakcie procedury dotyczącej pozyskania pozwolenia na budowę, jak też wejścia z modernizacją i rozbudową oczyszczalni ścieków. (...) Koszt tego przedsięwzięcia opiewa na około 8 milionów złotych, z tym że 4 miliony udało się pozyskać z funduszy zewnętrznych. Drugą część będziemy musieli wyasygnować z budżetu własnego, czyli z budżetu gminy. (...) Kwestia półtora roku i myślę, że ta inwestycja zostanie sfinalizowana.

Mamy sierpień 2020. Oczyszczalnia jak stara była, tak jest, bo żadna inwestycja sfinalizowana nie została. 4 miliony trzeba było oddać. A burmistrz od nowa sączy swoje:

– Udało się nam pozyskać kwotę 8 milionów 300 tysięcy. Te środki zostaną wykorzystane na niezbędną modernizację i rozbudowę oczyszczalni ścieków.

Dwa i pół roku temu jakoś bez problemu dorzucił, że drugą część kasy na inwestycję gmina musi dołożyć sama.

Ile można mówić o oczyszczalni?

Blisko 60 tysięcy złotych kar w latach 2015-2020 za przekroczenie norm ścieków przez oczyszczalnię w Torzymiu zostało nałożonych przez Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska. To kwota, za jaką można byłoby na przykład wyremontować szkołę w Gądkowie Wielkim albo przeprowadzić modernizację przedszkoli w Torzymiu i Bocznowie. Zamiast tego z oczyszczalni płyną ścieki, które zatruwają środowisko i za które trzeba płacić dodatkowe pieniądze.

Od dla lat w Torzymiu dyskusje o nowej oczyszczalni trwają. Wiele razy mieszkańcy mówili – już nawet „ale z kiedyś to mówiliśmy" – problem stąd się nie bierze. Przykładowo, w czerwcu 2019 roku, gdy w Torzymiu pojawiły się pierwsze informacje o grantach, Europa i Kilka wód, a mieszkańcy mieszkałem w tym tylko zanieczyszczenia, mieszkał podsłyszanie opłaty i kary finansowe nakładane na gminę.

Dyrektor ZGKiM Zbigniew Kiniorski podczas jednej z sesji Rady Miejskiej przyznał, że trzeba płacić 6700 złotych miesięcznie za to, że oczyszczalnia nie pracuje w określonych parametrach dotyczących jakości ścieków. Burmistrz wprost mówił o karach.

a roku na rok oczyszczania jest coraz starsza i coraz mniej wydolna.

Inni winni, Torzym czeka

Kiniorski mówił o kosztach rzędu o tym problemowi nadal.

W Sulęcinie – w tym roku ma zostać oddana do użytku oczyszczalnia inwestycja za około 40 milionów złotych (oczyszczalnia płyn wyznacza cały rzeczywiście, ma terenie miasta).

Nowa oczyszczalnia w Sulęcinie ma obsłużyć jest inwestycja za około 20 milionów.

W Lubniewicach jest robiec poradzili sobie z problemem. Nowa oczyszczalnia w Lubniewicach jest w latach 2017-2018, a przyznanego wyłożonych ok. 16 jest dla tego zadbiłaj. Nie i wtedy mogło być inaczej.

Gmina Torzym zbudyła nowoczesną oczyszczalnię ścieków w ramach Kondycja Środowiska Programu Operacyjnego – Lubuskie 2020 – Dla Przyczynienia w Środowisku i Jakiemu, Działanie 4.3 (Nr RPLB.04.03.00-2020-00 R2017/6, nabór wniosków do 24 lutego 2017). Wnioskowano o dofinansowanie w kwocie 8 300 329,30 złotych, a całość projektu wyceniono na 8 697 950,82.

Ale w dalszych krokach całej procedury wniosku Gminy Torzym już pojawiło szukać. Dlaczego? Dobre pytanie – kryty na ten temat kilka lat. Wnioskowano o dofinansowanie, a ich zaniedbywano. Faktem jest, że Torzym został na stary wstyd – zadłużony.

Gdy pytałem w różnych miejscach, z czego wynikło tak duża rozbieżność między planowanym wnioś prace gminy Kondrat, a ostatecznie ofertą, nadal

Trzeba ją zrobić!

Aż 14 miesięcy od przyznania dotacji w 2018 do ogłoszenia zamówienia w 2019 – to wydaje się kluczową zwłoką, z powodu której nie wykorzystano 4 milionów złotych przyznanych ze środków unijnych.

Teraz już o tym ani słowa. **„Pozyskaliśmy" brzmi super, ale na przykład „zadłużymy gminę na rekordową kwotę" już znacznie gorzej, nie?**

Dlaczego „zadłużymy"? Bo całość inwestycji według projektu złożonego przez gminę ma kosztować ponad 17 milionów. Taki jest plan. Skoro mamy już 8,3 miliona, to teraz musimy dołożyć swoje 8,7 miliona z grubsza rzecz biorąc! No i teraz pytanie zasadnicze – skąd mianowicie gmina te 8,7 miliona weźmie?

Burmistrz przechwalał się na sesji: „podwoiliśmy kwotę uzyskaną wcześniej", ale jakoś umknęło mu: „a przy okazji podwoiliśmy kwotę, jaką będziemy musieli dołożyć".

Niezrealizowana inwestycja z programu rozstrzygniętego w 2018 roku opiewała na 8,2 miliona. W sumie! Ale jej nie zrobiono. W 2019 roku okazało się, że nikt nie chce zrealizować jej taniej niż za... 15 milionów. Pytanie, za ile znajdą się chętni w roku 2020, a może w 2021? Skoro przy okazji ujawnienia ogromnego minusa na śmieciach za 2019 cały czas słyszymy: „rosną koszty tego, tamtego..."

W 2018 roku aż 14 miesięcy minęło od przyznania dofinansowania do ogłoszenia przetargu. Dofinansowanie też było, tak jak i teraz, ale trzeba było się z niego wycofać, a środki już uruchomione zwrócić. Z odsetkami.

Tarnawa podziękuje, ale w województwie

I jeszcze jedno. Sprawa dofinansowania (poczekamy, zobaczymy jak z tym ostatecznie będzie) oczyszczalni to jedno. Ale oprócz tego jest jeszcze chwalenie się dofinansowaniem wodociągu dla Tarnawy.

W głowie się nie mieści, jaki trzeba mieć tupet, by chwalić się tym, że w latach dwudziestych XXI wieku doprowadzi się komuś wodociąg i kanalizację?! To nie powód do chwalenia, a wstydu, że dopiero teraz taka inwestycja będzie (no właśnie – dopiero będzie!) przeprowadzana. Dzięki dofinansowaniu z Programu Obszarów Wiejskich realizowanego przez Urząd Marszałkowski, co zaznacza burmistrz. Czyli wychodzi na to, że Tarnawa ostatecznie za wodę, jeśli komukolwiek miałaby w ogóle dziękować, to marszałkowi województwa.

Mała różnica, a jakże wielka, gdy uprawia się propagandę sukcesu.

Marcin Kalita

» O KSIĄŻCE

Gdzie Pliszka płynie z wolna

Pliszka płynie z wolna, lata mijają, odchodzą ludzie i giną po nich ślady. Czas powoli zabiera wszystko; był człowiek, był las, tam stał dom, tu kapliczka... Czy ktoś to będzie pamiętać?

Czytam książkę pana Grzegorza Niestrawskiego (leśniczego, łowczego, chodzącej pamięci i historii Puszczy Rzepińskiej) i myślę, że każdy, kto miał tak bogate w wydarzenia życie, obowiązkowo powinien napisać swoje wspomnienia. Tyle wspaniałych opowieści zaginęło, bo nikt ich nie spisał. Kolejne pokolenia coraz słabiej znają przeszłość swojej ziemi, a o ileż bogatszy jest człowiek dobrze umocowany w historii...

„Gdzie Pliszka płynie z wolna" to różne, zabawne i gorzkie, opowieści z kilku dekad życia autora – od lat powojennych. Nie jestem entuzjastką polowań, a książka jest przede wszystkim o nich, więc śledziłam w niej ludzi, poszukiwania historyczne pana Niestrawskiego, wspomnienia z jego pracy leśniczego, myśliwskie zwyczaje i tuż powojenne (choć wojenne, a nawet przedwojenne reminiscencje też są obecne) opowieści tego wolnego duchem miłośnika lasu i przygód. Trzeba być pod wrażeniem i pamięci autora, i jego niezwykłej zdolności do przywoływania szczegółów nawet z najdawniejszych lat.

Pewnie wielu – szczególnie starszym – Lubuszanom część tych historii będzie bliska, pewnie wielu przypomną się jacyś dawni znajomi, miejsca, zdarzenia, zapomniane zakamarki regionu. Niektórzy czytelnicy spotkają na stronach książki swoich znajomych, bliskich, a może nawet samych siebie sprzed kilkudziesięciu lat.

A myśliwi zaczytywać się będą zapewne świetnymi, jak ze starych kronik, opisami polowań, a to za sprawą prawdziwej myśliwskiej pasji, jaka przebija z opowieści autora. Pan Niestrawski myślistwo ma w genach i jest w czołówce strzeleckiej myśliwych w naszym kraju.

Pierwsze polowanie, pierwszy dom, pierwsze miłości, przyjaźnie, pożegnania... Taka droga przez las i życie...

RK

GRZEGORZ NIESTRAWSKI
„Gdzie Pliszka płynie z wolna..."
(wydanie III zmienione i jak pisze autor „na pewno ostatnie", ale mamy nadzieję, że nie).

A może jeszcze trafię...

Osoby zainteresowane kupnem książki prosimy o kontakt z redakcją (redakcja@lokalneforum.pl) – wszystkie zapytania przekażemy autorowi.

na cmentarzu komunalnym w Torzymiu

– Problemy zaczęły się wraz ze zmianą nasadzenia żywopłotu przy grobach moich dziadków. Kiedyś były tu świerki, a ja je zmieniłem na bukszpany po śmierci mojego syna. Zarządca stwierdził, że są posadzone na alejce. Od tamtej pory w sąsiedniej alejce pod płotem uporczywie ustawiane są pojemniki na śmieci, by nie można było tam przejść i by ścieżka, którą wszyscy przechodzą, prowadziła tuż przy grobach moich bliskich. Któregoś razu bukszpany zostały wykopane przez pana Kiniorskiego (dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Torzymiu – przyp. red.) lub jego pracowników. Posadziłem je więc znowu. Urzędnicy chcą mi udowodnić, że ta alejka ma przechodzić przy ławce przed grobami mojej rodziny – mówi Bogdan Sobczak.

Nasz rozmówca wskazuje, że ciąg pieszo-komunikacyjny można by poprowadzić bezpośrednio pod płotem, tak by ludzie nie musieli przechodzić obok grobów jego bliskich. Pod płotem, zaraz obok mogił jego dziadków i syna zamiast tego postawiono jednak kubły na śmieci. – Nie idzie dojść do porozumienia z urzędnikami w tej kwestii. Zacząłem więc pisać pisma i je wysyłać do odpowiednich organów. Jedno z pism trafiło nawet do wojewody. Dostałem zwrotne pismo, że wojewoda zwrócił się do odpowiednich organów miasta i gminy. Sprawa jednak gdzieś utknęła. Robiłem również zdjęcia na cmentarzach w miejscowościach, gdzie jest podobna liczba mieszkańców. Kosze na śmieci są tam ustawione przed cmentarzem. Można takie rozwiązanie zastosować również u nas – podpowiada mieszkaniec Torzymia.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Torzymiu odesłał prośbę pana Bogdana o pozostawienie bukszpanów do komisji rewizyjnej. – Nie jest to chyba właściwy organ do zajmowania się takimi sprawami? – pyta retorycznie Sobczak. – Po jakimś czasie ostatecznie wykopano roślinność. Nie wiem, czy w związku z planami nie zostanie usunięta również ławka przed grobami mojej rodziny, na której mogę odpocząć i chwilę podumać – dodaje.

Wystarczy rzucić okiem, by zauważyć, że na torzymskim cmentarzu panuje bałagan. Przejścia między grobami są nierówne, a utwardzona jest na cmentarzu tylko jedna alejka. Do tego dochodzą śmietniki tuż przy mogiłach, co wygląda po prostu skandalicznie.

– U nas panuje „wolna amerykanka". Na przykład trawa koszona jest raz w roku, gdy zbliża się Dzień Wszystkich Świętych. Zupełnie inaczej wygląda to w innych miejscowościach. No i te śmieci przy grobach… Straciłem niedawno najbliższą mi osobę, a muszę użerać się z władzami komunalnymi. Władze nic nie robią z ogólnym bałaganem na cmentarzu, a cały czas mają pretensje do mnie i terenu wokół grobów moich bliskich, gdzie jest czysto i schludnie, bo o to dbam. Problemy robiono mi nawet w sytuacji, gdy chciałem wykonać krawężnik i utwardzenie powierzchni wokół grobów – mówi rozżalony Bogdan Sobczak.

Nasz rozmówca dodaje, że opisywany temat stanął w martwym punkcie, jednak wrócimy do niego na łamach „Forum", gdy tylko sytuacja się wyjaśni.

Filip Praski

Panie radny Poklewski, nie tak prosto z uchwałami!

Na obrady ostatniej sesji Rady Miejskiej wróciła sprawa ulg za śmieci – 30 złotych dla posiadaczy Karty Dużej Rodziny i 5 złotych dla właścicieli kompostowników. Ulgi te powinny obowiązywać od 1 lipca, lecz z powodu opóźnienia w publikowaniu tej uchwały przez Urząd Gminy nie ma podstawy, by ich udzielić!

Sprawę pod obrady wniosła radna Anna Warwas, która domagała się wyjaśnień, jak Gmina zamierza wybrnąć z sytuacji, w której ulgi przyznano, ale tak naprawdę nie ma podstaw, by ludzie mogli z nich skorzystać od 1 lipca.

Konkretnej odpowiedzi się nie doczekała. Zastępca burmistrza Robert Borkowski zapowiedział, że skieruje sprawę do prawnika, by ten wyjaśnił wątpliwości.

Zaskakujący głos w dyskusji zabrał Michał Poklewski-Koziełł, który udzielił pytającej reprymendy wskazując, że przecież powinna wiedzieć, od kiedy uchwała w sprawie ulg obowiązuje, bo w tejże uchwale to zapisano (faktycznie widnieje tam zapis: „od 1 lipca"). „Tam nie jest nic napisane, że wchodzi w życie w ciągu dwóch tygodni od ogłoszenia. (...) Wchodzi w życie 1 lipca" – przekonywał.

No jednak nie, szanowny panie radny. Jak się uchwala, przydałoby się jednak wiedzieć, że to nie jest tak prosto: rada sobie uchwaliła, więc obowiązuje. Nie w naszym porządku prawnym. Aby taka uchwała, jak ta śmieciowa zaczęła obowiązywać, BEZWZGLĘDNIE musi zostać opublikowana w dzienniku urzędowym i to na 14 DNI PRZED wejściem w życie, czego w tym wypadku nie dopełniono.

To dokładnie tak samo jak z ustawami sejmowymi. Posłowie mogą sobie uchwalać najważniejsze rzeczy na świecie, ale nie ma to żadnego znaczenia, jeśli ustawa nie zostanie opublikowana w Dzienniku Ustaw. Wtedy po prostu obowiązywać nie będzie.

Trzeba to wiedzieć. Ale lepiej późno niż wcale. Jak mówi burmistrz: cały czas uczymy się czegoś nowego.

MK

„Złota" myśl przewodniczącego Zbigniewa Wołoncewicza:

Jeśli coś było w załączniku np. „limity wydatków" i został zmieniony budżet i nie ma tego, to znaczy że nie ma już. To że raz zapisaliśmy i potem nie zostało zrealizowane, i zostało pominięte, to znaczy, że już tego zadania nie ma. No musicie to zrozumieć. To jest takie wydaje mi się, że proste.

GORĄCO NA SESJI RADY MIEJSKIEJ PODCZAS DYSKUSJI O MŁYŃSKIEJ I SAPERSKIEJ

„Wyborcy płacą podatki, a w zamian nic nie mają"

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej radni próbowali dopytać się, co remontami ulic Młyńskiej i Saperskiej w Torzymiu, obiecywanymi przez burmistrza Stanulewicza w kampanii wyborczej 2018 roku. To, co usłyszeli w odpowiedzi, zakrawa na kpinę. Próba przypomnienia burmistrzowi o potrzebach mieszkańców tych ulic skończyła się awanturą, odsyłaniem radnego pod budkę z piwem i powtarzanymi w kółko słowami: „nie ma środków na ten cel", „nie będzie", „wypadło z planu".

Potrzeby mieszkańców Saperskiej i Młyńskiej znane są od dawna. Wystarczy przejść się po tych ulicach, by nasłuchać się od mieszkańców naprawdę wiele gorzkich słów odnoszących się do braku jakiejkolwiek interwencji ze strony Gminy. Szczególnie mocne od tych, którzy zmuszeni są wdychać pył z mocno uczęszczanej Młyńskiej. Ale za to gdy pada deszcz, woda spływająca z rynien do niedrożnego odpływu bryzga spod kół samochodów na ścianę domu. Tak źle i tak niedobrze.

Gdy rozmawialiśmy z mieszkańcami bloku u zbiegu Młyńskiej i Wojska Polskiego samochody jeździły jeden za drugim, mimo że to była niedziela! W powszedni dzień dochodzi jeszcze ruch ciężkich wozów – choćby tych, które wywożą nieczystości do oczyszczalni ścieków.

– My tu już od iluś lat walczymy i walczymy. Obiecane, ale na nic nie ma pieniędzy, a to chyba trzecia droga w Torzymiu pod względem natężenia ruchu! – relacjonował nam pan Waldemar, mieszkaniec bloku. – Jak wiatr zawiewa w stronę budynku, to u nas jest gorzej niż na jakiejś żwirowni – dodawał.

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej o potrzebach mieszkańców wymienionych ulic próbowali przypomnieć radni: Anna Warwas, Stanisław Mielczarek i Zdzisław Stonoga.

To, co usłyszeli w zamian, zakrawa na kpinę. W dużym skrócie: Młyńska i Saperska wypadły niegdyś z planu inwestycyjnego, bo – według tłumaczenia, z którym burmistrz niezupełnie sobie radził myląc cel inwestycji – wskoczyła ulica Krótka.

No tak – tyle że na Krótkiej też nie będzie żadnej inwestycji, bo przecież nie ma pieniędzy!

Czyli tłumacząc obrazowo – jakby przyjść do kumpla po zwrot pieniędzy:

– Oddaj mi kasę!

– Nie mam, bo dałem Wackowi.

– To niech Wacek odda.

– Nie odda, bo też nie ma!

Dociekliwość radnego Stonogi skończyła się nawet hasłem o… wysłaniu go pod budkę z piwem przez przewodniczącego Zbigniewa Wołoncewicza: – Pozwoli pan komuś mówić, czy tylko pod budkę z piwem się pan nadaje?

– Nic w tej sprawie nie robicie. Ludzie mają do nas pretensje... – dociskała radna Warwas, przypominając, że sprawa była jednym z punktów obietnic wyborczych burmistrza Stanulewicza w kampanii jesienią 2018 roku.

– A w styczniu (2019) okazało się, że została wykreślona i jedna, i druga ulica. (...) W październiku były wybory i w portfelu pan miał, obiecywał, że tę drogę zrobi, a za dwa miesiące pan ich wykreślił. To przez dwa miesiące się tak dużo zmieniło? Nasi wyborcy mają do nas pretensje, że ich inwestycje są w budżecie kilka lat, płacą podatki, wywiązują się, a nic w zamian nie mają – padały mocne słowa.

„Złota" myśl burmistrza Stanulewicza:

Ja zawsze mówię – nie to, że obiecuję (...) jeżeli będzie możliwość, będziemy to robić.

Burmistrz bronił się nieprzekonująco, tradycyjnie zasłaniając się brakiem pieniędzy: – Inwestycje realizujemy dopiero wtedy, gdy mamy pewność finansowania. Nie podpiszę się pod jakimkolwiek wydatkiem, jeśli nie będę miał pewności, że to zostanie sfinansowane, bo jeśli to zrobię, to będą nieodpowiedzialny. (...) Nie ma finansowych możliwości realizacji tych przedsięwzięć.

Za co słusznie został skontrowany przez radnego Mielczarka: – Zapomina pan o trzecim czynniku, który rujnuje budżet w tym roku to jest te 700 tysięcy ze śmieci (chodzi o stratę z 2019 roku poniesioną na systemie gospodarowania odpadami – przyp. red.). Mówi pan nie ma pieniędzy, nie realizujemy, ale nowe projekty wrzucamy do budżetu – po co to?

I to są bardzo dobre pytania, które pojawiają się nie tylko przy okazji inwestycji na Młyńskiej i Saperskiej. Inwestycji, które były w planie, ale zniknęły. Po pierwsze – dlaczego rzuca się hasłami o nowych inwestycjach, skoro stare są nieskończone? A po drugie – czemu władze gminy upierają się, że 760 tysięcy na minusie na skutek „dziury" w gospodarowaniu odpadami w 2019 roku nie jest problemem, skoro ewidentnie jest?

MK

» LIST OD CZYTELNIKA

Co powinien mądry gospodarz

Już w poprzednim numerze publikowaliśmy pierwszy list od mieszkańca wsi Bobrówko Kazimierza Dziewierza, który od kilku lat pracuje wwe Francji, ale wnikliwie i nieustannie przygląda się wciąż temu, co dzieje się w gminie Torzym. Pan Kazimierz przysłał nam swoje spostrzeżenia i do tego numeru gazety, które poniżej publikujemy.

Dzień dobry,
w nawiązaniu do mojego pierwszego listu do Państwa – pozwolę sobie jeszcze na kilka spostrzeżeń i wniosków z mojej wycieczki po gminie Torzym. Ale również wnioski z rozmów z samorządowcami z niektórych gmin ościennych.

Proszę mnie nie podejrzewać o jakiekolwiek złe intencje – nie rozmawiałem z radnymi innych gmin o sytuacji w naszej. Po prostu słuchałem. Ale również otrzymałem odpowiedzi na kilka pytań.

No ale po kolei. Merytoryczne wypowiedzi, brak skrupułów, rozsądek i logika – to wszystko charakteryzuje wypowiedzi mieszkańców naszej gminy. I to zarówno młodych jak i starszych. Dużą niespodzianką jest również to, jak na sercu leży ludziom jej dobro i to na wielu płaszczyznach.

Można to wszystko zdefiniować tak: tkwi tu bardzo duży potencjał ludzki, który mądry i rozsądny gospodarz powinien wykorzystać.

Ale tak jak w beczce miodu znajdzie się kubek „dziegciu" – tak bardzo przykre jest to, w jaki sposób nasi mieszkańcy postrzegają Burmistrza P. Stanulewicza. Niestety nie jest postacią pozytywną, godną zaufania i przyjazną ludziom.

Polityk europejskiego formatu Donald Tusk potrafił szczerze w autoryzowanym wywiadzie powiedzieć, że nigdy już nie zaistnieje w polskiej polityce i zaprosił do tego samego Jarosława Kaczyńskiego. Chodzi o to, aby obaj nie szkodzili rozwojowi kraju itp.

Oczywiście nasz Burmistrz Stanulewicz nie należy do żadnego formatu, ale prawdą jest, że to dość inteligentny facet. Jeśli tak, to chyba ma „amnezję wsteczną", skoro jeszcze siedzi na tym stołku.

Radni z dwóch sąsiednich gmin zwrócili mi uwagę na jedne z ważniejszych rzeczy, którymi powinni kierować się burmistrzowie i w ogóle włodarze gmin i powiatów:

- *kochać swoją pracę jako samorządowcy;*
- *być przyjaciółmi ludzi;*
- *mieć dużą wiedzę w tematach, w których się poruszają;*
- *posiadać samemu zdolność (lub mieć takich pracowników) pozyskiwania funduszy europejskich;*
- *pracować nad pozyskaniem biznesu, który mógłby się rozwijać i gdzie pracę mieliby mieszkańcy;*
- *przyjazny Urząd (Gminy) jest b. ważny dla ludzi, którzy w tej „mętnej wodzie" nie mogą się odnaleźć.*

Przepraszam za brak zdjęć, ale nie wykorzystuję ich na wyraźne życzenie mieszkańców, którzy kierują się sobie tylko znanymi powodami.

Bardzo dziękuję Redakcji FORUM za zainteresowanie tymi sprawami, o których piszę.

Łączę wyrazy szacunku
Kazimierz Dziewierz

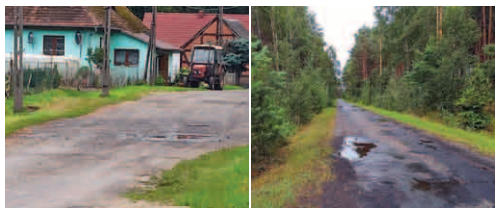

» LIST OD CZYTELNIKA

To włodarze gminy są dla ludzi, a nie na odwrót

Poniższy list dostaliśmy od jednego z mieszkańców wsi Bobrówko, który od kilkunastu lat pracuje we Francji, ale do gminy Torzym, gdzie wciąż mieszka jego rodzina, regularnie przyjeżdża. Dzięki temu jego krytyczne spojrzenie na gminne sprawy jest wyjątkowo świeże i interesujące. To spojrzenie kogoś, kto sprawy gminy zna od podszewki, ale jednocześnie dziś może spojrzeć na nie z jakże potrzebnego niekiedy dystansu.

Dzień dobry!
Ludzie, z którymi rozmawiałem bardzo gorąco popierają i utożsamiają się z tym, co mówił w rozmowie z gazetą „Forum" Pan Zdzisław Kucharski (numer 2/2020 – przyp. red.). Jestem pewien, że wszyscy ci, którzy znali Burmistrza Jarosława Koniecznego, uważają tamten okres za najbardziej pozytywny, przyjazny ludziom i najbardziej rozwojowy. Gdyby idea śp. Pana Koniecznego przetrwała do dzisiaj to obraz naszej

Historia o różnych smakach

OGŁOSZENIE

SŁUŻBA i PASJA. WSTĄP DO POLICJI

W lubuskiej policji od 3 czerwca wznowiono nabór. Na chętnych do wstąpienia w szeregi policji czekają służby zwalczające przestępczość gospodarczą, korupcyjną, cybernetyczną, narkotykową i zorganizowaną, a także służby: prewencyjna, kryminalna, dochodzeniowo-śledcza, ruchu drogowego czy techniki kryminalistycznej. Aplikować można również do pracy w laboratorium kryminalistycznym, na przewodników psów, na profilaktykę i do biura prasowego – a to tylko niektóre z wielu możliwości.

O szczegółach oferty można się dowiedzieć na stronie: **http://www.lubuska.policja.gov.pl.**, bądź też kontaktując się z Zespołem ds. Doboru Wydziału Kadr i Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. **Tel. (95) 738 12 60, (95) 738 12 61, (95) 738 12 62**.

KRZYŻÓWKA

Litery z ponumerowanych w prawym dolnym rogu pól (1-47) krzyżówki utworzą hasło – sentencję T. Pratchetta

Poziomo:
1. strategia wojenna
4. miasto nad Drwęcą i Jeziorem Drwęckim
9. najbliższy ciału
11. dziupla dla pszczół
12. łączy Świnoujście ze Szwecją
13. koniec nogi
14. np. woda
16. oszczędny w spódnicy
17. kokosowe lub drewniane
18. klej, lepiszcze
22. bankowe albo internetowe
23. ametyst i cytryn
24. bóstwo, totem
26. szpicel, tajniak – potocznie
28. pechowy syn Dedala
29. dawna nauczycielka domowa
30. dawny kłopot, zagwozdka
31. czasopismo lub składnica

Pionowo:
1. kangur
2. wędrowna z Bałtyku
3. orzech z palmy
5. dawniej: długi płaszcz podbity futrem
6. czepialski na psim ogonie
7. fosariusz, gnostyk lubiący goliznę
8. parawan lub parasol
9. śnieżyczka
10. miała chłopca z drewna
15. słynny don Diego w masce
16. wek
19. żal za grzechy
20. kobieta z Biblii (urodzona z męża)
21. ostre obsztorcowanie
24. w parze z nędzą
25. grzyb schabowy
27. źródło sadzonych i kogla-mogla
28. kawior

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 5/2020

Hasło: Chaos zawsze pokonuje porządek, gdyż jest lepiej zorganizowany.

Poziomo: krzaczek, prywatka, dingo, budka, Anna, pieczeń, miód, krecik, dyg, palant, jabol, Iza, strąk, zona, chan, szprot, łza, diabeł, rura, piernik, dres, mlecz, dewon, etnograf, paprotka

Pionowo: krajanka, zadanie, cena, ebonit, rubież, wódz, tkanina, Afrodyta, prochy, filozof, bartnik, dział, glaca, lot, sad, ustronie, płastuga, piroman, zbroja, baronet, kiszka, miedza, Belg, dwór

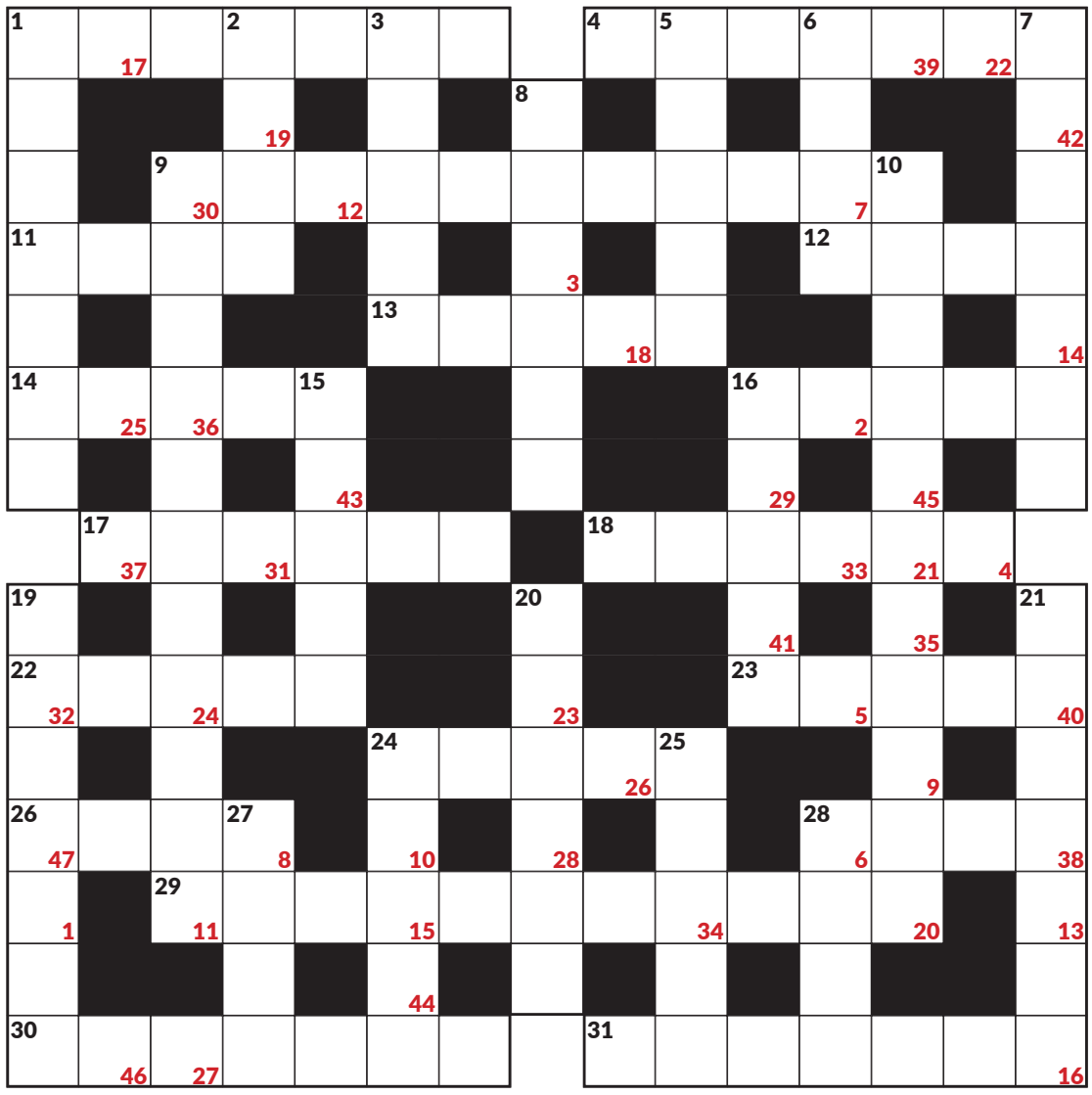

» TELEFONY ALARMOWE:

POLICJA
✆ **997** lub ✆ **112** (straż pożarna, policja, ratownictwo medyczne)

Dyżurny KPP Sulęcin:
✆ **95 7550611**, ✆ **95 7550612**

Posterunek w Torzymiu:
✆ **477932843**
Kierownik Posterunku Policji w Torzymiu – asp. szt. Artur Pankowski, dyżury w poniedziałki w godz, 10.00-14.00,
✆ **690106861**.

DZIELNICOWI:
- **st. asp. Paweł Markiewicz** (teren: Torzym), ✆ **519534528** lub ✆ **477932842**
- **sierż. szt. Paweł Hipp** (teren: Bargów, Bielice, Bobrówko, Boczów, Debrznica, Drzewce Kolonia, Drzewce, Garbicz, Gądków Mały, Gądków Wielki, Grabów, Kownaty, Koryta, Lubin, Lubów, Mierczany, Prześlice, Pniów, Tarnawa Rzepińska, Walewice, Wystok), ✆ **690106264** lub ✆ **477932842**

Dzielnicowi przyjmują interesantów w poniedziałki w godz. 14.00-16.00 i czwartki w godz. 8.00-10.00.

✆ **999** (✆ **112**) – pogotowie ratunkowe
✆ **998** – straż pożarna
✆ **994** – awarie wod.-kan.
✆ **991** – zgłoszenia zerwania sieci energetycznej lub jej pożaru.
Zaniki prądu należy zgłaszać u swojego operatora energetycznego
✆ **992** – pogotowie gazowe
✆ **993** – pogotowie ciepłownicze
✆ **95 7553421** – Sanepid

» APTEKI (DYŻURY NOCNE i ŚWIĄTECZNE)

SULĘCIN
- **Euro-Apteka**, Poznańska 4, ✆ **502652857**.
Pon.-pt. 9.00-21.00; sob. 9.00-21.00.
Dyżur nocny i świąteczny: 10 – 16 sierpnia.
- **Konwalia**, Kościuszki 16, ✆ **95 7553333**.
Pon.-pt. 8.00-19.00; sob. 8.00-15.00.
Dyżur nocny i świąteczny: 17 - 23 sierpnia.
- **Centrum Zdrowia**, Pineckiego 1, ✆ **95 7180297**.
Pon.-pt. 8.00-19.00; sob. 8.00-14.00.
Dyżur nocny i świąteczny: 24 – 30 sierpnia.
- **Piokar**, Dudka 8, ✆ **95 7559245**. Pon.-pt. 8.00-19.00.
Dyżur nocny i świąteczny: 31 sierpnia – 6 września.
- **Dobre Zdrowie**, Witosa 1, ✆ **515479044**.
Pon.-pt. 8.00-20.00; sob. 8.00-14.00.
- **Pod Platanem**, Wiejska 4/6, ✆ **95 7552987**. Pon.-pt. 8.00-20.00.
- **Lub-Farm**, Kościuszki 3a, ✆ **95 7559258**.
Pon.-pt. 8.00-19.00; sob. 8.00-15.00.

LUBNIEWICE
- **Na Podzamczu**, Jana Pawła II 37, ✆ **95 7557574**.
Pon.-pt. 8.00-18.00; sob. 8.00-14.00.

KRZESZYCE
- **Panaceum**, Gorzowska 7/5, ✆ **95 7573152**.
Pon.-pt. 8.00-18.00; sob. 9.00-14.00.

TORZYM
- **Dr Max**, Wojska Polskiego 57, ✆ **68 4109459**.
Pon.-pt. 9.00-17.00; sob. 9.00-14.00.
- **Przyjazna**, Wojska Polskiego 52, ✆ **68 3413069**.
Pon.-pt. 7.30-19.00; sob. 9.00-14.00.

SŁOŃSK
- **Iris**, Sikorskiego 30, ✆ **95 7572208**.
Pon.-pt. 8.30-18.00; sob. 9.00-12.00.
- **Feniks**, 3-go Lutego 60, ✆ **95 7579362**.
Pon.-pt. 8.00-18.00; sob. 8.00-18.00.

UWAGA: dyżury nocne w dni powszednie i soboty oznaczają czas pracy od zamknięcia ostatniej apteki (godz. 21.00) do 8.00 rano, w święta całodobowo.

PISZCIE DO NAS!

Szanowni Czytelnicy! Jeśli macie sprawy, którymi chcecie się z nami podzielić, opowiedzieć, wskazać jako dobre tematy do gazety – piszcie do nas. Dajcie znać, co Wam się podoba, co Was nurtuje, a co przeszkadza w życiu lokalnej społeczności. Zapraszamy!
Nasz adres e-mail: kontakt@lokalneforum.pl

WSPIERAMY LOKALNY BIZNES

Kajakowy raj na Pliszce

Od kilkunastu lat prowadzą swój biznes w najbardziej urokliwym miejscu gminy Torzym. Kajakarnię (**kajakarnia.pl**) przy Drewnianym Moście w Gądkowie Wielkim nad Pliszką. Ojciec – **Ryszard** i syn – **Hubert Polowczykowie**.

Skąd wziął się pomysł?
Ja na niego wpadłem – śmieje się **Ryszard**. – Kiedyś pływałem na kajakach trochę amatorsko z kolegami, a gdy zaczęła zbliżać się emerytura pomyślałem sobie, że przecież trzeba będzie na niej coś robić. Pomalutku, pomalutku zaczęliśmy kupować kajaki i... pływamy dalej.
Ile lat tak działacie?
Hubert: – To już będzie dwunasty rok. Zaczęło się od kupienia 10 kajaków, jednej przyczepy, dwóch busów, potem w kolejnych latach dokupowaliśmy następne.
Ryszard znów ze śmiechem: – Zapomniałeś o mojej odprawie! Cała poszła na sprzęt! O, to był skok, kupiliśmy chyba z 30 kajaków.
I nie żałuje pan?
A skąd?! Ostatnio widziałem się ze swoimi dawnymi kolegami, trochę kilogramów im tu i ówdzie przybyło. Ciągle tylko o serialach jakiś rozmawiają, a ja – sylwetka dobra, zdrowie, powietrze, natura.
Wiemy, od ilu kajaków zaczynaliście, a do ilu doszliście?
Prawie do stu. Chyba za dużo jak na ten moment, dla rodzinnej firmy to już bariera, jeśli chodzi o fizyczne możliwości.
Czyli obłożenie jest?
O, tak. Teraz bywają takie weekendy, gdy mamy wszystko zajęte. Firmy co prawda trochę ostrożniej przeznaczają środki na tego typu rozrywkę dla swoich pracowników niż to było przed pandemią, ale za to klienci indywidualni dopisują. Szczególnie chętnie ściągają tu do nas poznaniacy. Oni uwielbiają organizować się w różne związki kajakowe. Po nich od razu widać, że jest dyscyplina i rozdzielanie zadań. Najmłodszy zbiera chrust, a ojcowie sobie polecenia wydają – pan Ryszard wybucha śmiechem.
Skąd ludzie o was wiedzą? Skoro macie tylu gości...
Poczta szeptana działa. Chcemy stwarzać dobrą atmosferę, żeby klient był zadowolony. Kiedyś zdarzyło się, że brzydko – pewnie za sprawą konkurencji – nas opisano i wtedy jedna z osób, która u nas gościła, odpisała pod postem: „Ale u nich jest to „coś", czego wy nie macie i nie będziecie mieć!". Chcemy po prostu, by ludzie u nas czuli się jak w domu. Stosujemy ulgi dla osób z widoczną niepełnosprawnością (50%), a także dla mieszkańców gminy Torzym, studentów czy posiadaczy Kart Dużej Rodziny. Podchodzimy do wielu spraw po ludzku, jak to się mówi. Staramy się, by zawsze było dużo uśmiechu, by ludzie czuli się komfortowo. Bywa u nas między innymi pan Niestrawski, niesamowity gaduła, który ma w jednym palcu historię regionu i opowiada niesamowite historie.
Osoby niepełnosprawne też są waszymi klientami?
Oczywiście. Przyjeżdżają do nas osoby poruszające się na wózkach, które w kajaku świetnie się czują i świetnie sobie radzą. To znakomity rodzaj rozrywki i swego rodzaju terapii, można powiedzieć.
Okoliczności przyrody, w jakich przyszło wam pracować są fantastyczne!
Pliszka jest absolutnie wyjątkowa. Rzadko można spotkać rzekę, która płynie tak głęboko w lesie i ma tak urokliwe zakamarki. To perełka, wypływa z poligonów wędrzyńskich, po drodze omija wsie i osady i nie ma na jej brzegach pól uprawnych, nie trzeba więc się obawiać, że popłynie się w oparach pestycydów. To także wielki plus. Opowiadać można długo, ale ją trzeba przede wszystkim zobaczyć!
Plany na przyszłość? Rozwój firmy, mimo wspomnianej bariery, na pewno kusi.
Nie chcemy się z innymi ścigać na liczbę kajaków, tylko raczej przyciągać naszych gości na dłużej. Aby ludzie tu nie tylko przyjeżdżali popływać na kajakach, ale też po to, by zostać na kilka dni, tydzień, dwa. Przenocować, pojeździć rowerem, wypocząć. Mogą na przykład popłynąć w jedną stronę kajakiem, a wrócić właśnie rowerami. Można zresztą by zrobić piękną ścieżkę rowerową wokół jeziora, przy okazji także byłaby to świetna trasa dla tych, którzy uprawiają nordic walking. Chcemy stworzyć tutaj warunki do kilkudniowego pobytu. Noclegi, sanitariaty, catering. Tak, aby każdy mógł cieszyć się wolnym czasem i... Pliszką!

Marcin Kalita

» WYWÓZ ŚMIECI

Harmonogram wywozu odpadów komunalnych w gminie Torzym (15-31 sierpnia):

ZABUDOWA WIELORODZINNA
Biernackiego, Saperska 2, 4, 6, 8 i 9, Wojska Polskiego 19, 35 i 36, Os. Lecha 14, 16 i 18, Mickiewicza 9 i 10:
odpady komunalne: 21 i 28 sierpnia
odpady segregowane: 24 sierpnia
biomasa (brązowy worek) – 17, 24 i 31 sierpnia

REJON I
Kownaty, Prześlice, Bobrówko, Wystok, Lubów, Tarnawa Rzepińska, Bielice, Boczów:
odpady komunalne:17 i 31 sierpnia
odpady segregowane: bez wywozu
biomasa (brązowy worek) – 17 i 31 sierpnia

REJON II
Grabów, Walewice, Koryta, Debrznica, Drzewce Kolonia, Drzewce, Kolonia Osiny, Pniów:
odpady komunalne:18 sierpnia
odpady segregowane: bez wywozu
biomasa (brązowy worek) –18 sierpnia

REJON III
Gądków Wielki, Gądków Mały, Bargów, Mierczany, Lubin, Garbicz:
odpady komunalne: 19 sierpnia
odpady segregowane: bez wywozu
biomasa (brązowy worek) – 19 sierpnia

REJON IV
Sulęcińska, Ogrodowa, Warszawska, Pl. Kościuszki, Świebodzińska, Kasztanowa, Wiejska, Świerkowa, Strażacka, M. Reja, Łąkowa, Wąska, Młyńska, Pl. Wolności, Stolarska, Klonowa, Krośnieńska, Leśniczówka Góry, Kolonia Leśna, Wodna, Słowackiego, Prusa, Norwida, W. Reymonta, Mickiewicza, Podgórna, Kwiatowa:
odpady komunalne: 20 sierpnia
odpady segregowane: bez wywozu
biomasa (brązowy worek) – 20 sierpnia

REJON V
Wojska Polskiego, Jeziorna, Krótka, Witosa, Piastowska, Chrobrego, Biernackiego, Sienkiewicza, Dworcowa, Kolejowa, Kolonia Saperska, Saperska, Os. Lecha, Łaszewo, Kolonia Poręby, Kolonia Sulęcińska:
odpady komunalne: 21 sierpnia
odpady segregowane: bez wywozu
biomasa (brązowy worek) – 21 sierpnia

LS PLUS (odbiór odpadów)
✆ **95 7557722**
numer kontaktowy do Urzędu Miejskiego w Torzymiu: ✆ **683416221**

Od 1 lipca PSZOK mieści się w CZG-12, Długoszyn 80.
Gdy pozbycie się domowych odpadów segregowanych jest konieczne poza wyznaczonymi terminami odbioru, mieszkańcy mogą je oddawać bezpłatnie do PSZOK.

Nowa stawka opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi wynosi teraz 26 zł od mieszkańca (za odpady segregowane).
Ulga dla posiadaczy Karty Dużej Rodziny – 30 zł
Ulga za posiadanie kompostownika – 5 zł